

Nie trzeba bać się krytyki

TWIERDZĘ, ŻE U NAS JEST DUŻO WYPADKÓW NADUŻYC, a mało skarg, dlaczego? Bo ludzie jeszcze nie wierzą, że skarga odniesie skutek. Też przekonania u nas nie ma, a to jest sprawa niesłychanie ważna. Bez tego trudno iść naprzód.

Starostowie, wicestarostowie, przewodniczący Rad Narodowych, muszą zrozumieć, że oni sobie zdobędą ogromny autorytet, niesłychanie ułatwią sobie pracę, jeśli będą mieli własny, bezpośredni kontakt z szerokimi masami. Nie trzeba się bać krytyki.

Tak mówił na krajowej naradzie aktyw samorządowego i administracyjnego PPR Roman Zambrowski. Jego obszerny referat, wygłoszony na tej naradzie, był rozwinięciem zasad uchwalonych na sierpniowym plenum KC w odniesieniu do zadań administracji i samorządu. Administracja i samorząd muszą służyć masom ludowym — oto myśl przewodnia tego referatu i uchwalonej na naradzie rezolucji.

Typ „kacyka”, który w załatwianiu spraw urzędowych zatracca cel, dla którego państwo postawiło go na jego urzędzie który mechanicznym stosowaniem biurokratycznych przepisów odcina się od żywego, codziennego kontaktu ze społeczeństwem, który nie znosi krytyki a odczuwa się pochlebami, doczekał się na naradzie surowych słów potępienia. Wskazano przy tym konkretne przykłady takich właśnie błędów w pracy osób, zatrudnionych w administracji i samorządzie.

Narada aktyw samorządowego i samorządowego PPR była jeszcze jednym ważnym krokiem naprzód na drodze do realizowanego obecnie z inicjatywy PPR zwrotu w stronę mas, w stronę szarego człowieka i jego potrzeb.

Kulisy gospodarki greckiej

WLATACH WOJNY i bezpośrednio po niej wśród wysokich nawiązków wojskowych i cywilnych mocarstw anglosaskich było wiele ludzi, którzy — czyste wierzyli w głoszone przez rządy tych państw hasła i do tych hasła — nie do zakulisowych imperialistycznych celów — próbowały dostosować swą politykę. Usunęli ich za to z ich stanowisk, ale dzięki temu, że byli wtajemniczeni we wszystkie poczynania rządów państw anglosaskich, są dziś najlepszymi świadkami w wielu ciemnych sprawach.

Bawiący obecnie w Polsce pułkownik wojsk australijskich Aleksander Sheppard, b. szef brytyjskiej misji gospodarczej w Grecji, a więc człowiek dobrze poinformowany zapoznał przedstawicieli prasy polskiej z kulami gospodarki brytyjskiej i amerykańskiej w Grecji.

Płk Sheppard stwierdził, że Grecja znajduje się w obliczu katastrofy gospodarczej, choć z Londynu i Waszyngtonu płyną dziesiątki milionów dolarów i funtów. Kredyty te zużywane są niemal wyłącznie na dostawę materiałów wojennych Stanów Zjednoczonych ograniczają swą „pomoc” do dostaw piór wiecznych, papieru toaletowego i artykułów luksusowych. Rząd grecki nie rozłącza żadnej opieki nad 450.000 dzieci greckich chorych na gruźlicę wskutek niedożywienia. Bezrobocie obejmuje obecnie 28 proc. mężczyzn zdolnych do pracy. Jest to skutkiem polityki „doradców” amerykańskich, którzy regulują gospodarkę grecką dostosowując ją do swych interesów. Pragnąc zapewnić np. tytoniowi amerykańskiemu rynek zbytu w Europie, likwidują plantacje w Grecji, co pociąga za sobą unadek eksportu greckiego którego główną pozycją był zawsze tytoń. Równocześnie koncerny amerykańskie przejmują wszystkie kluczowe pozycje życia gospodarczego w Grecji.

Ale Stany Zjednoczone nie ograniczają się tylko do gospodarczego podporządkowania sobie Grecji. W obecnej chwili także i pod względem politycznym Grecja jest niczym więcej jak kolonią St. Zjednoczonych. Każde ministerstwo posiada specjalnego delegata amerykańskiego z głosem oficjalnie „doradczym”. W praktyce wygląda to tak że szczegółów nowego systemu podatkowego opracowane przez „specjalistów” amerykańskich zostały podane do publicznej wiadomości przez przedstawiciela amerykańskiego Gieswolda zanim jeszcze dowiedział się o nich rząd ateński.

Robotnicy „Wedla” opiekują się „Batorym”

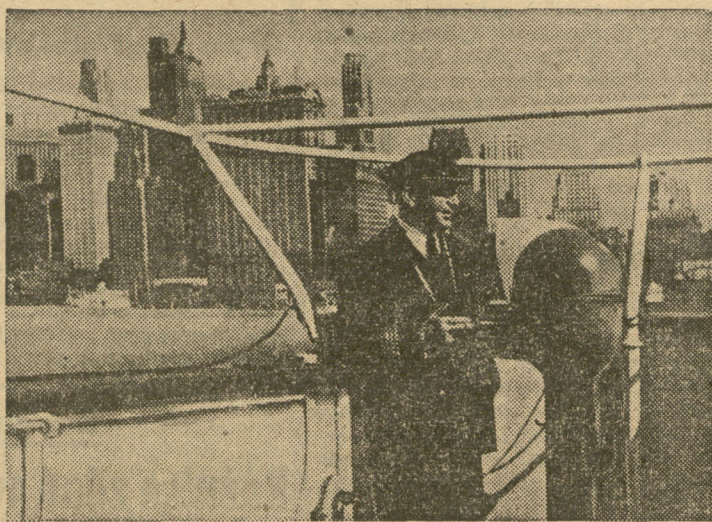
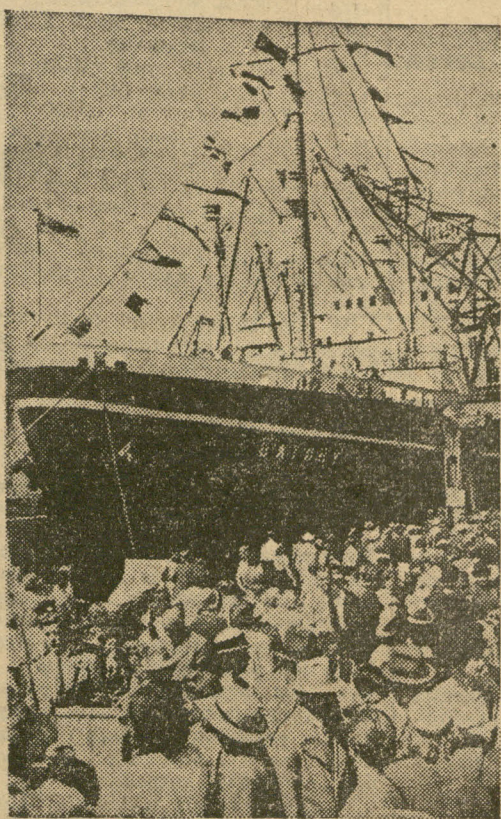


Foto Z. Kosycarz
Z inicjatywy Ministerstwa Żeglugi oraz KCZZ zakłady pracy w kraju obejmą opiekę nad poszczególnymi statkami naszej floty handlowej. W ten sposób pracownicy morza — marynarze będą związani bezpośrednio z życiem pracowników „ładowych” w kraju. Jak już donosiliśmy, w ramach tej akcji, jako pierwsza załoga fabryki „Wedla” w Warszawie objęła patronat nad transatlantykem „Batory”. Na zdjęciach: MIS „Batory” należy do najpopularniejszych statków pasażerskich, kursujących pomiędzy portami Europy a Nowym Jorkiem. W Kopenhawie tłumy ciekawych witają każdorazowo statek (z lewej). „Batory” w porcie nowojorskim; na mostku kapitan statku J. Cwikliński.

Fabian Schlang

Podzwonne karcie chlebowej

Pzed paroma tygodniami ludność miejska dała się zwieść panicznymi pogłoskami o nadciągającym rzekomo głodzie, który zaplanuje w całym kraju. Ludzie zapobiegliwi i bógaci wydobyli z poczochoy paczki pieniędzy i zaczęli je zamieniać na żywność, aby na wypadek katastrofy głodu na długie miesiące, czy lata, zabezpieczyć się przed wszelkimi brakami. Uboższe robotnicze sfery po części też poddały się panice, a biedne gospodynie domowe wysuwały resztki swoich skromnych oszczędności, by zakupić za nie żywność. Utworzyły się kolejki przed sklepami, — kto zaś nie chciał stać godzinami w kolejce płać wyższe ceny sprytnym spekulantom. Niekiedy niesumienni kupcy ukryli towary, bo każde zaburzenie na rynku towarowym jest dla nich sprzymierzeńcem w pogoni za nadmiernym zyskiem. Panika miała, — jak to już niejednokrotnie stwierdzono w oświadczeniach osób i sfer miarodajnych, — podłoże polityczno-dywersyjne, nie zaś gospodarcze. Dzisiaj podłoże to jest już dla wszystkich widoczne, jak na dłoni.

Drzewa na zapalki nie brak; kopalnia w Wieliczce zaopatrywała kraj przez stulecia w sól i może to czynić jeszcze przez stulecia; urodzaj na bułki cukrowe był tego roku doskonały i cukru nam nie zabraknie. Urodzaj na chleb był w tym roku nadzwyczajny. Skąd więc ten nagły run na zapalki, sól, cukier i mąkę? Po co te wielkie zapasy w domach bogaczy i spekulantów, jakże stwierdzili w wielu miejscowościach lotne kontrole? Był to obłęd masowy, spowodowany przez doświadczonej w takiej robocie agentów, przez zaprzysiężonych i nieprzejednanych wrogów obecnej rzeczywistości politycznej, dla których nieporządek i zakłócenia na rynku towarowym są dogodną okazją do siania niepokoju politycznego w myśl przyswójcającego im hasła, że „im gorzej, tym lepiej”... dla nich.

Tymczasem jednak nadeszła dla nich godzina gorzkiego rozczarowania. Nie jest i nie będzie gorzej! Przeciwnie: jest lepiej i będzie lepiej na rynku aprowizacyjnym. Podróżni lub reemigranci powracający z zagranicy opowiadają stale, że w porównaniu z europejskim Zachodem w Polsce jest dobrze pod względem gospodarczym i aprowizacyjnym. W Polsce nie ma takich braków, jak we Włoszech, Francji, Belgii lub Anglii. W Polsce łatwiej jest żyć niż gdziekolwiek w zachodniej Europie. Także w niektórych państwach demokracji ludowej, — oczywiście z wyjątkiem wielkiego Związku Radzieckiego, — jeszcze nie jest tak dobrze, jak w Polsce. Nie trudno sobie wyobrazić jak chętnie obcokrajowcy z krajów kapitalistycznych spożywałyby polski chleb, polskie bekon i polski

nabiał. W Polsce zaś na rynku żywnościowym już dawno nie ma ograniczeń. Byli w Polsce reglamentowane i normowane niektóre artykuły żywnościowe do tej pory, ażeby ludność pracująca, tak ofiarnie budująca kraj, miała zawsze zagwarantowaną ilość chleba i innych potrzebnych artykułów żywnościowych. W Polsce ludność pracująca zawsze posiadała tę zagwarantowaną ilość żywności po taniach cenach. W Polsce nie trzeba było mówić, — jak to się często zdarzało w innych krajach Zachodu —: „Mamy już dosyć kalorii, my chcemy chleba!” W Polsce dla nikogo chleba nie brakuje.

Obecnie zaś uczyniliśmy dalszy krok naprzód. Rada Ministrów na swoim ostatnim posiedzeniu, — jak już o tym szczegółowo informowaliśmy naszych czytelników, — zniósła wszelkie ograniczenia w spożyciu artykułów zbożowych, w normach przemysłowych i artykułach luksusowych, jak np. ciastka. Z dniem 1 listopada br. nie trzeba będzie już spożywać ciemnego chleba, kraj powróci do przedwojennych gatunków pieczywa, nie będzie również dni beczciastkowych. Nie będzie już też kartek chlebowych, tej pozostałości wojennej gospodarki. I każdy będzie mógł nabywać chleba, bułek, ciast i ciasteczek ile tylko dusza zapagnie. Wyjdą z obiegu odcinki chlebowe kart żywnościowych. To faktyczne — a

posiadające symboliczną wymowę, — zerwanie ze wspomnieniami minionej wojny zostało przyjęte przez cały kraj z wielkim zadowoleniem i wielką wdzięcznością. Źródłem tego zadowolenia i tej wdzięczności jest zrozumienie, że wchodzące w życie ułatwienia są wynikiem wzorowego kierowania gospodarką narodową przez rząd i klasę robotniczą. Jaki zaś to oznacza wielki postęp w naszym życiu społecznym i gospodarczym potrafi ocenić tylko ten, kto zna nadmierne ciężkie warunki bytowania ciemionych mas pracujących w krajach kapitalistycznych. Dla nikogo nieulega najmniejszej wątpliwości, że polepszenie sytuacji aprowizacyjnej w Polsce stoi w ścisłym związku z realizacją planu 3-letniego, który już dwa lata temu zapowiadał na rok 1949 podniesienie ogólnego dobrobytu w kraju ponad poziom przedwojenny.

Znamienny jest również fakt, że Polska jest drugim po Związku Radzieckim państwem, które mogło sobie pozwolić na całkowite zniesienie ograniczeń przemysłowych, na zniesienie kart żywnościowych. Uczyniła to wprawdzie także Szwajcaria, ale trudno zaliczyć ten mały, a tak bogaty kraj, który nie tylko nie brał udziału w dwóch kolejnych wojnach światowych, ale umiał pomnożyć w tym czasie wielokrotnie swoje bogactwa, za państwo cierpiące niedostatek w wyniku wyniszczającej wojny. Poza Szwajcarią jednak żadne europejskie państwo kapitalistyczne łącznie z takim mocarstwem jakim jest jeszcze Wielka Brytania nie mogło sobie pozwolić na zniesienie ograniczeń aprowizacyjnych, chociaż państwa te przedzier „korzystają” z dostaw dolarowych w ramach planu Marshalla. Tylko Związek Radziecki, a teraz i Polska, dostarczają swoim obywatelom dostatecznej ilości chleba i białego pieczywa.

Osiągnięty obecnie sukces gospodarczy Polski, wyrażający się ostatnią uchwałą Rady Ministrów w sprawie zniesienia ograniczeń żywnościowych w kraju jest ukończeniem długofalowej polityki stopniowego polepszania bytu polskich mas robotniczych. Postęp na tej drodze osiągnął już stosunkowo szybko. Biorąc pod uwagę, że Rada Państwa przeznaczyła ponad 2 miliardy zł dla 48 miast robotniczych na podniesienie stopy życiowej mas pracujących, a Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów niedawno dodatkowo przeznaczył pół miliarda zł na remont mieszkań robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, wolno nam stwierdzić, że przez wszystkie dotychczasowe ustawodawcze i gospodarcze poczynania rządu przewija się czerwona nitka główna myśli państwa ludowego:

— Wszystko dla mas pracujących!

Obrona Helu

(W dziewiątą rocznicę kapitulacji)

Obrona Helu stanowi bezspornie co najmniej równie chlubny rozdział obrony wybrzeża w roku 1939, jak obrona Westerplatte, czy Oksywie, przerastając je jednak rozmiarami walki i długotrwałością stawianego oporu.

Już w dzień rozpoczęcia wojny, 1 września 1939 roku około godziny 14 otrzymał Hel swój pierwszy chrzest ogniowy w wyniku silnego nalotu niemieckich bombowców nurkujących i od dnia tego przez przeszło miesiąc, dokładnie przez 31 dni, prowadził walkę przeciwko przeważającym siłom nieprzyjaciela. Walka ta, początkowo polegająca na odpieraniu ataków lotniczych, przerodziła się od 9 września również w żaście zmagania na odcinku lądowym, i wreszcie — morskim. Kilkadziesiąt samolotów, z których 32 padły ofiarą polskiej artylerii przeciwlotniczej, cała dywizja piechoty, atakująca wzdłuż półwyspu, i około 200 dział okrętowych i lądowych, ostrzeliwujących półwysp z północy i południa, zachodu i wschodu — oto były siły, jakie Niemcy rzucili przeciwko ostatniej polskiej placówce nad Bałtykiem. Placówce, którą bombastycznie ochrzczili mianem „Seefestung Helu”, jak gdyby nazwanie helskiego rejonu umocnionego „twierdzą morską” mogło cokolwiek zmienić w nierównym stosunku sił, tym bardziej widocznym i rażącym dysproporcją, im dłuższy i bardziej żaarty był opór, do łamania którego sprowadzali Niemcy coraz więcej sił morskich, lądowych i powietrznych.

Owszem, walka ta wyglądać mogła inaczej, gdyby Hel był lepiej przygotowany. Dość wspomnieć, że wybudowane pod Jastarnią duże obiekty obronne nie były jeszcze uzbrojone w artylerię, zamiast której w ostatniej niemal chwili instalowano broń maszynową. Podobnie nie dysponowały obrońcy Helu najcięższą artylerią, gdyż dopiero na kilka miesięcy przed wybuchem wojny zamówiono we Włoszech dwudziałową basztę pancerną, a termin jej dostawy nie był zapewne zapowiedziany wcześniej jak na rok 1940. Co najcięższe, że Niemcy do ostatniej chwili obrony Helu przeświadczeni byli o istnieniu tej 320-milimetrowej baterii na Helu i dopiero po kapitulacji przekonał się, że tym razem ich wywiad poinformowany był „za dobrze”.

Sytuacja Helu stała się beznadziejną właściwie już w chwili kapitulacji Oksywie, kiedy cały impet wszystkich niemieckich sił lądowych, morskich i powietrznych skierowany został przeciwko ostatniemu polskiemu gniazdu oporu na wybrzeżu. Pancernik „Schleswig-Holstein” i — sprawozdany mu do pomocy — bliźniaczy „Schlesien” próbowały złamać opór obrony i zmusić do milczenia baterie helskie. Bombardowania te nie dały jednak rezultatu.

Dwa dni później Niemcy ponawiają bombardowanie Helu, jednakże znowu z wynikiem negatywnym. W tym czasie kapitułuje Warszawa. W nocy Hel odbiera nadaną szyfrem okrętowym depeszę, w której generał Rommel donosi kontr-admirałowi Unrugowi co następuje:

„Ze względu na ciężkie położenie i wyjątkową nędzę i biedę cywilnej ludności stolicy, Warszawa i Modlin kapitułują. Zostawiam Panu Admirałowi do uznania decyzję odnośnie Helu, jednakże niepożądany jest zbyt szybki rozlew krwi”.

Jest to noc na 28 września. Po kapitulacji Warszawy i Modlina jest Hel — obok grupy generała Kleeberga, o istnieniu której obrońcy Helu nie wiedzieli — jedynym punktem zorganizowanego oporu w Polsce, o poru od dłuższego już czasu nie rokusującego żadnych widoków powodzenia. Wobec treści depeszy można było kapitułować z czystym sumieniem. I wtedy padają słowa: — Wszyscy kapitułują we wrześniu. My wytrzymamy do października! — wypowiadał się ówczesny dowódca Rejonu Umocnionego Helu, komandor Włodzimierz Steyer, dzisiejszy kontradmirał i dowódca marynarki wojennej R. P.

I Hel walczył dalej, do października. — Przeszedł do historii, jako ostatni bastion Polski nad Bałtykiem.

JERZY PERTEK

Z komisji politycznej ONZ

Amerykanie nie przywiązują znaczenia do pokojowego wykorzystania energii atomowej...

Paryż, 1 października (P). Na czwartkowym posiedzeniu plenarnym komisji politycznej ONZ rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem komisji energii atomowej oraz projektem rezolucji w tej sprawie.

Projekt ten, zgłoszony przez delegata kanadyjskiego Mac Naughtona w czwartek rano, proponuje zatwierdzenie przez Zgromadzenie Zaleceń i propozycji komisji energii atomowej, przypominając, że Związek Radziecki nie wyraził zgody na przedstawiony system kontroli. Delegat kanadyjski, popierając amerykański plan kontroli, stwierdził, że Związek Radziecki zgłosił w tej sprawie odrębne propozycje.

Następny mówca Warren Austin (USA) polemizował ze stanowiskiem delegacji radzieckiej, przypisując wiceministrowi Wyszynskiemu przywiązanie nadmiernego znaczenia do kwestii eksploataowania surowców atomowych i zastosowania energii atomowej dla celów przemysłowych. Jest rzeczą charakterystyczną, że delegat amerykański pominał zupełnym milczeniem argumenty wiceministra Wyszynskiego, który w przemówieniu z 25 bm. wykazał, że proponowany system kontroli dąży do stworzenia faktycznego monopolu w dziedzinie produkcji bomby atomowej. System ten przewiduje bowiem przeniesienie własności kopalń surowców atomowych na projektowany organ kontroli międzynarodowej, w którym Stany Zjednoczone posiadają podporządkowaną sobie całkowicie większość.

Po przemówieniu delegata amerykańskiego nastąpił incydent, charakteryzujący metodę pracy „większości” bloku anglosaskiego. Na pytanie przewodniczącego, czy pragnie kto zabrać jeszcze głos, przez dłuższy czas trwało milczenie, które wywołało konsternację. W końcu głos zabierała delegacja Salvadora i Argentyny z wyraznym zamiarem przeciwności dyskusji. Następnie, wśród ogólnego napięcia sali, zażądał głosu szef delegacji radzieckiej, wiceminister Wyszynski, który oświadczył, że projekt rezolucji kanadyjskiej został rozdany rano i nie było czasu, aby go dokładnie przestudiować. Nie wiadomo, dlaczego projekt ten został rozdany tylko w języku angielskim, choć zgodnie z regulaminem, winien być rozdany we wszystkich językach urzędowych.

Przewodniczący Spaak zmuszony był przyznać, że istotnie nastąpiło po-

Aresztowanie dowódcy organizacji Sterna

Londyn, 1 października (P). Agencja Reutersa donosi, że policja żydowska aresztowała w Haifie dowódcę organizacji Sterna — Friedmana Jellina, poszukiwanego w związku z zamordowaniem hr. Bernadotte'a. Przy aresztowanym znaleziono fałszywe dokumenty wojskowe.

Nowe władze M. Zw. Sp.

Praga, 1 października (P). W dniu 3 września międzynarodowy kongres spółdzielczy, odbywający się w Pradze, dokonał wyboru nowego zarządu Międzynarodowego Zw. Spółdzielczego.

Przewodniczącym związku wybrany został T. H. Gill, prezes brytyjskiej hurtowni spółdzielczej w Manchesterze. Wiceprzewodniczącymi związku zostali wybrani: Knokk — przedstawiciel Związku Radzieckiego i Brot — przedstawiciel Francji.

gwalcenie art. 109 regulaminu, który głosi, że wszelkie projekty rezolucji winny być rozdane delegatom na dzień przedtem. Wśród ogólnej konfuzji minister Spaak zarządził odroczenie obrad komisji politycznej do piątku.

Paryż, 1 października (S). Według komunikatu oficjalnego Rada Bezpieczeństwa zbierze się w poniedziałek o godzinie 15 celem rozpatrzenia sprawy Berlina.

Następna sesja ONZ odbędzie się w Zw. Radzieckim

Nowy Jork, 1 października (S). Kierownik Biura Informacji ONZ, Benjamin Cohen oświadczył, że jeśli budowa siedziby ONZ w Nowym Jorku nie będzie ukończona na czas, to najodpowiedniejszym miejscem Zgromadzenia Ogólnego ONZ byłby Związek Radziecki. Sesja odbyła by się w Jalcie, gdzie znajdują się liczne gmachy, nadające się na siedzibę obrad i rozporządzające odpowiednimi urządzeniami.

Konferencja prasowa min. Modzelewskiego

Paryż, 1 października (PR). W czwartek o godzinie 6 po południu w

Przed rozłamem w Partii Pracy?

Mowa Shinwella wykazała rysy

Londyn, 1 października (P). Konserwatywna prasa angielska komentuje doniesienie „Daily Express”, iż Attlee udzielił nagany Shinwellowi za jego mowę z 26 września br., stwierdzając, że Wielka Brytania powinna dokładnie przestudiować propozycję Wyszynskiego w sprawie redukcji zbrojeń.

„Daily Telegraph” zestawiając paryskie oświadczenie Bevin’a z oświadczeniem min. Shinwella, uważa, że ta rozbieżność poglądów w gabinecie brytyjskim na temat tak zasadniczych problemów wyraźnie wskazuje na rozłam w Partii Pracy z powodu polityki zagranicznej.

Opozycja wobec polityki zagranicznej Bevin’a w łonie Partii Pracy jest różnorodna i ma zmienne nasilenie. Tak np. lewe skrzydło partii, którego rzecznikiem jest Ziliacus, kategorycznie domaga się zupełnej zmiany brytyjskiej polityki zagranicznej i współpracy z ZSRR. Bardziej umiarkowani krytycy polityki Bevin’a (centrowi, dr. Haden Guest, major Vernon, pos. Uzbyrne) uważają, że Wielka Brytania razem z innymi dominaniami powinna utworzyć „neutralny blok”, który byłby w stanie przeciwstawić się naciskowi amerykańskiemu.

Ostatnie więc oświadczenie Shinwella, który jednocześnie jest prezesem Partii Pracy, uważane jest w kołach dziennikarskich za silny głos opozycji partyjnej przeciwko polityce Bevin’a. Opozycja ta zdaje się przybierać na sile mimo pozornego spokoju na wewnętrznym terenie partyjnym.

Odezwa brytyjskiej partii komunistycznej

Londyn, 1 października (P). W związku z obecną sytuacją między-

gmachu ambasady polskiej w Paryżu odbyła się konferencja prasowa, na której min. Modzelewski omówił zagadnienia, znajdujące się na porządku obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Bevin uległ atakowi serca

Londyn, 1 października (S). Dziennik „Evening Standard” donosi, że minister spraw zagranicznych W. Brytanii Ernest Bevin uległ w poniedziałek po południu poważnemu atakowi serca. Lekarz Bevin’a został wezwany w wtorek rano do Paryża. Powrócił on już wprawdzie do Londynu ale w każdej chwili gotów jest w razie potrzeby jechać znowu, aby ratować swego pacjenta. Zdaniem dziennika Bevin jest bardzo zmęczony i potrzebuje dwutygodniowego wypoczynku.

Rosnące z dnia na dzień

Różnice zdań wśród mocarstw zachodnich

Paryż, 1 października (API). Prasa paryska komentuje z ożywieniem ostatnie wypadki na arenie międzynarodowej, podkreślając różnice, jakie dzielą mocarstwa zachodnie w podstawowych zagadnieniach.

W kołach politycznych podkreśla się, że Stany Zjednoczone preferowały swą tezę o konieczności przekazania sprawy Berlina Radzie-

ckim, by zwiększyć jeszcze psychozę wojenną i w ten sposób zmusić małe państwa — jak Benelux, a w mniejszym stopniu i Francję — do przyjęcia ich propozycji w sprawie utworzenia „wspólnej obrony państw zachodnio-europejskich” po których należy oczekiwać innych bardziej konkretnych i wyraźnych groźnych dla francuskiej gospodarki.

Wielka Brytania wywołuje zniecierpliwienie w Stanach Zjednoczonych, ponieważ wyłamuje się z koncepcji amerykańskiej, która uważa, że należy podjąć „obronę” bloku zachodniego z Północnej Afryki, a nie z Europy. Liberalny brytyjski „Manchester Guardian” pisze, że Wielka Brytania powinna zrezygnować z kierownictwa Montgomey’ego we wspólnym sztabie generalnym, ponieważ Montgomey „nie jest lubiany w Stanach Zjednoczonych” i że na jego miejsce powinna zaproponować Francuz.

Wallace domaga się

„Śledztwa nad Ameryką dla dobra Ameryki“

Houston, 1 października (P). Specjalny korespondent PAP donosi z Houston w stanie Texas: W wygłoszonym tu przemówieniu Wallace rozwinął swą propozycję stworzenia komisji obywatelskiej dla zbadania polityki Stanów Zjednoczonych w Berlinie. Wallace wysunął myśl przeprowadzenia „śledztwa nad Ameryką dla dobra Ameryki”, rzucając niejako slogan, którym komisja miała by się kierować. Zastrzegł on jednak, że w skład tej komisji nie mogliby wejść ludzie, związani bądź to z dwupartijną polityką zagraniczną, bądź z partią postępową. Do komitetu tego weszliby przedstawiciele świata naukowego, nauczycielstwa, kościołów, rolnictwa, dziennikarstwa, ze świata pracy itp.

Ponadto przy tworzeniu takiej komisji musiano by zachować dwa warunki: 1) Żaden z jej członków nie byłby finansowo zainteresowany w jej zadaniach lub też sprawozdaniach, 2) komisja jako całość musiałaby reprezentować „ludzi a nie kapitał”.

Jedyną siłą i sankcją — jak twierdzi przywódca Partii Postępowej —

jaka komisja dysponowałaby, byłaby opinia światowa, której nie wolno niedoceniać.

Labour Party urządza „konferencję afrykańską“

Londyn, 1 października (A). We czwartek otwarta została tzw. „konferencja afrykańska” zorganizowana przez rząd Partii Pracy. Bierze w niej udział trzech dorywczo wybranych przedstawicieli Afryki kolonialnej. Oficjalnie celem konferencji jest dyskusja nad projektami oświatowymi, zdrowotnymi itd. w rzeczywistości zaś chodzi o uzyskanie kontynentu afrykańskiego dla celów planu Marshalla.

Komentując konferencję, „Daily Worker” oświadcza, że Wielka Brytania na rozkaz amerykański przekształca Afrykę w bazę imperializmu anglo-amerykańskiego i w takich warunkach dyskusja nad projektami podniesienia dobrobytu mieszkańców Afryki, mająca pokryć właściwe cele jest „hipokryzją”.

Schacht znów ministrem?

Poparcie władz amerykańskich może zrobić wszystko...

Frankfurt, 1 października (API). Dr Hjalmar Schacht, były hitlerowski minister finansów i prezes Banku Rzeszy, uwolniony przez Trybunał Norymberski, a następnie zdenazifikowany przez Amerykanów, jest ewentualnym kandydatem na ministra finansów „rządu” zachodnio-niemieckiego. Przekonanie to utrzymuje się w niemieckich kołach politycznych.

Wyrazem tych przypuszczeń jest artykuł, który ukazał się w „Frankfurter Rundschau” pt. „Schacht — ministrem?”. Dziennik stwierdza, że Schacht stara się obecnie nawiązać nowe kontakty polityczne i gospodarcze. Działalność jego jest niezwykle gorączkowa. Sa dni, w których przyjeżdża po kilkanaście wizyt. Częstość jego gości są wybitni członkowie S. P. D.

W niemieckich kołach politycznych stwierdza się, że najmocniej za teką dla Schachta przemawia poparcie na

jakie może on liczyć u amerykańskich władz okupacyjnych.

Po Schachcie — Papen...

Norymberga, 1 października (ZAP). Zapowiedziana na listopad rewizja wyroku na v. Papena przełożona została na początek przyszłego roku. Franz v. Papen skazany przez trybunał denazifikacyjny na 8 lat obozu pracy chciał skorzystać z precedensu „wybielenia” Schachta i przy pomocy różnych protektorów wywieść z obozu. Nie poczyniwszy jednak odpowiednich przygotowań przełożył on prośbę o wznowienie procesu za kilka miesięcy. Zapewne znów „dowody” wykaże, jak u Schachta, że ambasador Papen był wrogiem Hitlera i narodowego socjalizmu.

750 tys. bezrobotnych w Bizonii

Berlin, 1 października (S). Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że w dniu 9 września w Bizonii było zarejestrowanych ponad 750.000 bezrobotnych.

Berlin, 1 października (P). Rada ekonomiczna Bizonii uchwaliła większość 2 głosów preliminarz budżetowy na rok 1948.

Reforma rolna w części Indonezji

Haga, 1 października (P). Agencja ANP donosi, że utworzony w Madagaskarze rząd rewolucyjny, na którego czele stoi Szarifuddin, zarządził przeprowadzenie reformy rolnej.

Bedell Smith wraca do Moskwy

Waszyngton, 1 października (S). Podsekretarz stanu USA, Lovett, podał do wiadomości, że ambasador USA Bedell Smith powróci w najbliższych dniach, prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia do Moskwy.

Nadużycia walutowe biskupa węgierskiego

Budapeszt, 1 października (P). W Budapeszcie rozpoczął się proces przeciwko biskupowi ewangelickiemu Ordass i towarzyszący. Akt oskarżenia zarzuca Ordassowi nadużycia walutowe na sumę kilkuset tysięcy dolarów.

Strajki robotników fińskich

Helsinki, 1 października (P). Prasa donosi z Kemi, że na wybrzeżu rozpoczął się strajk robotników portowych, ponieważ pracodawcy odmówili wypłaty tzw. dodatku zimowego, który należy się robotnikom od 15 września.

Ołbrzymi skandal finansowy w Japonii

Paryż, 1 października (P). Powołując się na miarodajne japońskie koła rządowe, agencja France Presse donosi z Tokio, że wykryto tam ołbrzymi skandal finansowy. W wyniku śledztwa aresztowano b. ministra finansów — Korusu, przy czym w machinacjach brał udział również premier Asida.

Koła rządowe podkreślają, że zaistniała konieczność zatuszowania skandalu celem uniknięcia kryzysu rządowego. Będzie to tym łatwiejsze, że w aferę wciągnięto są wysokie osobistości spośród amerykańskich władz okupacyjnych.

TADEUSZ KWIATKOWSKI

Kurs na Buenos Aires

(Wyjutki z dziennika podróży)

XX

Siedzimy w lokalu nocnym na Copacabana. Orkiestra na estradzie, windzie, przesuwają się pomiędzy trzema piętrami, na których znajdują się restauracje, kawiarnie i dancing. Spotkaliśmy załogę M/S Pułaski, który zawinął w swej pierwszej podróży po wojnie również do Rio. Wśród oficerów jest mój kolega szkolny Salak, drugi mechanik Pułaskiego. Oczywiście koniaki i coś tam jeszcze z balkonu widok na morze. Wyglęty szlak wybrzeża, po którym biegnie autostrada, świeci reflektorami tysięcy samochodów. Jest już noc i najwięcej ludzi na ulicach.

Lokal, w którym siedzimy, uchodzi za bardzo wytworny, ale ma złą reputację z powodu częstych nieporozumień marynarskich. Właśnie Amerykanie wywalczają sobie dzielnie jakieś panie z towarzystwa Australijczyków. Harmider wściekły i

portowa angielszczyzna. Nasze stoły zachowują elegancję neutralności, choć oczy często wędrują w kierunku wrzawy. Orkiestranci w białych frakach starają się zagłuszyć hałas klótni i rękoczynów jazgotem saksofonów, jeżdżą jak szaleni na windzie. Wynosimy się cichaczem, ponieważ Amerykanie zażądali pomocy. Kelner ukleknął przed nami, a byśmy nie słuchali tych północnych bandytów, za co zresztą został solidnie skopany przez amerykańskiego emisariusza.

Na dworze gęsta noc, szum opon po asfalcie, chłodne powietrze nad morza. Mój kolega bierze mnie pod ramię. Szczęśliwe czasy naszych lat gimnazjalnych już bezpowrotnie minęły. Mamy trochę w głowie, więc tutaj w Rio, w dzielnicy Copacabana, rozczuliśmy się porządnie. Wspominamy profesorów Fijoła i Niemca i tak się nam naraz robi żal, że nie

jesteśmy w tej chwili w Polsce, wśród swoich. Liryczny nastrój uderza się wszystkim. Pakujemy się do collective i wracamy jaskrawo oświetlonymi tunelami do portu, na „Waryńskiego”. I zanim usnęliśmy, był jeszcze gin z vermouthem i koniak. Oczywiście za zdrowie naszego kraju.

*

W Rio znajduje się duże skupisko Polaków, wśród nich najbardziej znanymi są na pewno August Zamojski, rzeźbiarz i Stanisław Ziemiński, aktor. Tak jeden jak i drugi odegrał dużą rolę w życiu kulturalnym Rio i pozostawili trwałe ślady swej działalności. Zamojski — pomnik Chopina, Ziemiński — teatr, o którym głośno w mieście. Przytaczam krótką recenzję „Rio Magazyna” z przedstawienia Sofoklesa „Medea” — w którym wzięła udział świetna aktorka Morineau.

— Nawet pesymiści muszą się rozgadać, nawet ci, którzy wolą teatr szmery, nie mogą zaprzeczyć, że przedstawienie pokazane przez aktorów „Unidos” (Zjednoczeni) jest tak wielkiej wartości, że trzeba by zwrócić uwagę władzom rządowym,

ażby udzieliły pozwolenia szkołom obejrzenia takiej klasy aktorskiej. tak dobrego teatru... Nie jesteśmy krytykami, ani nie interesuje nas wartość tego, czy owego aktora, interesuje nas wartość sztuki, którą nam zademonstrowano. I dlatego piętnujemy brak etyki u pewnego artysty, który w czasie przedstawienia krzyczał z krzesła parterowych na całe gardło, że scena nie przedstawia Grecji. Piętnujemy brak uczciwości zawodowej w stosunku do drugiego artysty, który reklamując swoje przedstawienie zaatakował pana Ziemińskiego. Na szczęście istnieją osoby, które wagę teatru pana Ziemińskiego doceniają... Dla pani Morineau i pana Ziemińskiego nasze pozdrowienia za piękne przedstawienie, jakim jest „Medea”.

Wynika z tego, że Ziemiński nie ma łatwego życia w stolicy Brazylii. Bój o niego trwa jeszcze.

Noc na Rio spada szybko. Miasto świeci, ale zwiśnię nad nim ciemne masywy górskie, gotowe nakryć ciemnym rozczarzone ulice. Latarnie morskie zarzucają na morze ramiona światła. Na najwyższym szczyście nad Rio posąg Chrystus, który wy-

daje się wstępować w niebo. Ponad głębokim siodłem pomiędzy dwoma górami, wysuniętymi w morze — kolejka linowa, nikiły świetlik sunący uporczywie do celu. Na lotnisko opadają samoloty, a nowe natarczywie bzygają wspinając się w powietrze.

A nad tym pejzażem nocnego Rio parna noc zimowa gorącego klimatu.

*

Jutro ruszamy w drogę. Czekamy tylko na telegraficzne dyspozycje GAL-u, który ma skierować nasz statek do nowych portów, do Afryki.

*

Pełne morze.

Jesteśmy już od trzech dni na pełnym morzu. Radio-oficer przynosi codziennie na mostek kapitański depesze, które zmieniają nasz kurs. Płyniemy teraz w kierunku Wysp Zielonych, gdzie mamy zatankować ropę, a stamtąd do Dakaru w Zachodniej Afryce. Mówi się jeszcze o Casablance. Hawrze i Londynie. A więc perspektywa długiego trampowania z portu do portu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gdy w Paryżu obraduje ONZ...

USA przygotowują „pakt śródziemnomorski”

Hiszpania będzie zaproszona do współpracy z Anglosasami

Praga, 1 października (P). Jak podaje agencja Telepress z Rzymu, dyplomaci amerykańscy przygotowują podpisanie „paktu śródziemnomorskiego”, w którym uczestniczyłyby Włochy, Turcja, Grecja, a następnie również i Hiszpania.

Znamienny jest fakt — wzmiarkuje agencja — że ambasador Stanów Zjednoczonych w Turcji nie zaprzeczył pogłoskom, jakoby Turcja, Grecja i Włochy przygotowywały się do zawarcia takiego paktu przy aktywnej pomocy Amerykanów.

Jednocześnie agencja Reutersa donosi, że Franco przyjął dziś członków amerykańskiego komitetu dla spraw wojskowych.

Szef komitetu odbył rozmowę z najwyższym dowódcą armii hiszpańskiej gen. Juanem Vigon, który przedłożył mu potrzeby Hiszpanii w dziedzinie sprzętu wojennego.

Komitet odwiedził również inne kraje Europy i Bliskiego Wschodu. Obecnie udaje się do Lizbony, skąd powróci do Stanów Zjednoczonych.

Prasa hiszpańska podaje dziś wiel-

kimi czcionkami wiadomość od korespondenta hiszpańskiej agencji prasowej z Nowego Jorku, że już w najbliższym czasie Hiszpania zostanie zaproszona do współpracy z państwami zachodnimi.

Chociaż sprawa Hiszpanii nie była jeszcze rozpatrywana w Paryżu, wiadome koła nowojorskie zawczasu przewidują fakt „chwalebnej” współpracy.

Departament stanu przygotował już program Lend Lease („plan pomocy”),

który znajdzie zastosowanie w odniesieniu do Hiszpanii.

Anglo-amerykańska pożyczka dla Hiszpanii

Bruksela, 1 października (P). Dziennik „Le Drapeau Rouge” komunikuje, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania postanowiły udzielić pożyczki Hiszpanii frankistowskiej pod warunkiem oficjalnego uznania przez generała Franco księcia Asturii następcą tronu. Uznanie to ma być pierwszym krokiem, umożliwiającym anglosasom forsowanie przyjęcia frankistowskiej Hiszpanii do Unii Zachodniej.

Rocznica Monachium w Czechosłowacji

Praga, 1 października (P). Cała prasa czechosłowacka zamieszcza wspomnienia poświęcone tragicznej dacie 30 września 1938 r., oznaczającej koniec niepodległego bytu republiki czechosłowackiej.

Dziennik „Rude Pravo”, wspominając 10 rocznicę zdrady monachijskiej, pisze że okres lat 1938—1948 przekonał cały naród czechosłowacki, iż światowy imperializm i rodzima burżuazja są wrogami niepodległości Czechosłowacji, oraz, że bezwarunkową gwarancją niepodległości Czechosłowacji jest najściślejszy sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Organ armii czechosłowackiej „Obrana Lidu” stwierdza w artykule, wstępny, iż byłoby błędem sądzić, ja-

koby główną i bezpośrednią przyczyną kapitulacji w okresie Monachium było dyktando czterech mocarstw oraz zdrada Francji. Zdaniem dziennika, największą winą za klęskę Czechosłowacji w 1938 roku obarczyć należy ówczesny, antyludowy i antyradykalny rząd, reprezentowany przez czeską i słowacką burżuazję.

A Francja milczy...

Paryż, 1 października (API). 10-ta rocznica Monachium jest zignorowana niemal w całej prasie francuskiej; jedynie „Humanité” przypomina konsekwencje Monachium w następujących słowach: „W sześć miesięcy później wykonana została inwazja na Czechosłowację, która w ciągu paru dni została rozbrojona. Polityka „wolnych rąk na wschodzie”, która zatrumfowała na zebraniu w Monachium przeniosła gróźbę wojny z brzegów Dunaju na brzeg Renu. Znowu sześć miesięcy — i nastąpił najazd na Francję. Armie masze zostały odrzucone i Francja doświadczyła losu Czechosłowacji. Kraj nasz został uratowany wyłącznie dzięki heroizmowi armii sowieckiej i organizacji wewnętrznej ruchu oporu”.

Chce mobilizować nowych ludzi

Nota premiera Grecji do ambasadora USA

Londyn, 1 października (P). Agencja Reutersa komunikuje z Aten, że premier Sofulis wręczył ambasadorowi USA — Gradyemu notę, w której podkreśla konieczność rozbudowy sił wojskowych. W nocy tej Sofulis prosi ambasadora o wyrażenie zgody na powołanie pod broń dalszych 70 tysięcy ludzi.

Prośba potwierdza wiadomości o trudnościach, jakie ma do przezwyciężenia grecka armia faszystowska, której wielokrotnie zapowiadane „ostateczne zwycięstwa” nad wojskami generała Markosa nigdy nie dochodziły w istocie do skutku.

Płonące inicjały EAM w centrum Aten

Moskwa, 1 października (P). Jak donosi z Aten agencja Tass, we wtorek w rocznicę powstania greckiego frontu ludowego, w centrum stolicy, na placu Konstytucji na jednym z wysokich gmachów ukazały się nagle inicjały światła EAM. W związku z tym wydarzeniem policja monarcho-

faszystowska dokonała nowych masowych aresztowań.

Rzym, 1 października (P). Oddziały generała Markosa zaatakowały z kilku stron stolicę Tessali — Larysę. Oddziały te opanowały miasto, po czym — wykonawszy powierzone im zadania — wycofały się w okoliczny teren.

Strajk robotników w Grecji

Londyn, 1 października (P). Agencja Reutersa donosi z Aten, że w odpowiedzi na wezwanie generalnej konferencji pracy do 24-godzinnego strajku, robotnicy w Atenach, Pireusie, Patras i Volos porzucili prace o północy z środy na czwartek.

Sytuacja w Hajderabadzie

Praga, 1 października (PAP). Korespondent agencji Telepress donosi z Bombaju, że za jedyny skutek okupacji Hajderabadu przez wojska hinduistyczne uważa się tam zakaz działalności partii komunistycznej i innych organizacji demokratycznych na całym terytorium tego kraju. Korespondent stwierdza, że oczekiwać można dalszej kampanii przeciwko ruchowi demokratycznemu w Hajderabadzie.

* Grupa Włochów amerykańskich, z restauratorem filadelfijskim Palumbo na czele, prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie nabycia dziennika „Giornale d'Italia”, będącego w swoim czasie tubą Mussoliniego.

* Amerykańska policja kryminalna w Monachium zaareztowała bandę niemieckich fałszerzy pieniędzy. Aresztowano ponad 40 osób.

Oskarżono go dopiero wtedy, kiedy przestał być potrzebny

Nowy Jork, 1 października. W kołach dziennikarskich podaje się, że ministerstwo sprawiedliwości zaataowało Thomasa z powodu tego, że komisia dla „akcji antyamerykańskiej” występowała głównie przeciwko przywódcom partii demokratycznej i usiłowała zdyskredytować administrację demokratyczną.

Prezydent Truman również zaatakował ostro Thomasa, stwierdzając, że nie wykonuje on zadań powierzonych mu przez Senat, lecz prowadzi propagandę republikańską.

W związku z zaskakującymi wypadkami niektóre dzienniki zajęły się przeszłością senatora Thomasa. Ujawniły one, że Thomas w okresie wojny stał pod zarzutem zwalniania ze służby wojskowych osób, które mu płaciły odpowiednie łapówki. Kilku uczonych amerykańskich, wymienionych w oświadczeniu Thomasa o szpiegach działających w Ameryce, skierowało do niego list otwarty w którym wzywają go do zrezygnowania z nietykalności poselskiej i stawienia się przed sądem.

Łańcuch prasowy „Dziennika Polskiego” na odbudowę Warszawy

W dniu wczorajszym przybyła do naszej Redakcji delegacja dzieci z Przedszkola Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Krakowie. Smolki 9. — Renia Mycawka, Janusz Ryl-Krystianowski, Januszek Litwicki, Ala i Wiesio Wanat i Boguś Krężelak, wszyscy razem liczący niewiele ponad 25 lat; przynieśli zapieczętowaną w puszcze 796 zł, ażeby zakupić za nie „cegiełki i wapno na piękne przedszkole w Warszawie”.

Gromadzki Komitet Dożynekowy w Wrzawicach — dochód z imprezy w gminie Swoszowice — 4.200 zł. — II Koło Przyjaciół Harcerzy wraz z Klubem Sportowym „Swoszowianka” — dochód z zabawy tanecznej — 9.500 zł i wzywają Ligę Kobiet w Swoszowicach i Gminną Spółdzielnię „Samop. Chł.” w Swoszowicach. — Ochotnicza Straż Pożarna w Wrzawicach gm. Swoszowice — dochód z zabawy tanecznej — 6.111 zł i wzywają Ochotnicze Straże Pożarne w Zbydniowie i Swoszowicach.

Firma „Lorilon” Józef Juszkiewicz — 1.000 zł. — Klasa V Szkoły po-

wszechnej nr 17, im. M. Konopnickiej — 600 zł i wzywa klasę VI tejże szkoły. — Franciszek Międzik i Stanisław Jędrzejczyk — wezwani przez J. Bogusza wpłacili każdy po 2.000 zł i wzywają restaurację Domańskiego „Złota Jutrzenka”. — Bar Cracovia Towpacza i St. Hajta. — VII klasa Szkoły nr 47, Kraków — Płaszów — 300 zł.

Związek Emerytów Wojskowych i Wdów (św. Marka 5) z funduszu Związku i składkę poszczególnych członków — 1.235 zł. — Spółdzielnia Pracy „Metaloteknika”, Kąk 9, — wezwana przez Deleg. C. S. W. „Solidarność” — 2.000 zł. — Prof. Stanisław Gołąb — 500 zł. — Dr. dr Anna i Stanisław Helwinowie — wezwani przez mgr. Cwiklińską — 1.000 zł. — Okręgowa Mleczarnia Spółd. w Goleży — 1.000 zł. — „Samopomoc Chłopska” w Szczepanowie — 2.000 zł. — Okręg. Mleczarnia Spółd. w Jordanowie — 1.000 zł. — Podhalańska Spółdzielnia Owocarska w Tymbarcu — 10.000 zł. — Gmina Spółd. „Samopomoc Chł.” w Budzowie — 3.000 zł.

Nowe ceny chleba i maki

Biuro Cen min. Przemysłu i Handlu ustaliło już maksymalne ceny hurtowe i detaliczne nowych gatunków maki i artykułów mącznych, jakie obowiązować będą od 1 października 1948 roku.

Maksymalna cena detaliczna maki pszennej 97 proc. wynosić będzie w Warszawie 53 zł za 1 kg, maki pszennej 72-proc. — 66 zł, maki 50-proc. — 77 zł, maki żytniej 97-proc. — 35 zł za 1 kg, 82-proc. — 38 zł i 65-proc. — 46 zł.

Maksymalna cena detaliczna kaszy jęczmiennej 63 proc. została ustalona

w Warszawie na 48 zł za 1 kg. kaszy perłowej 46-proc. — 61 zł i kaszki masy — 92 zł za 1 kg.

Ceny obowiązujące w innych województwach różnią się niekiedy od cen warszawskich, jednakże nie więcej, niż o 3 zł na 1 kg. Ustalona została również cena chleba. Od 1 października chleb żytni 97 proc. może kosztować w Warszawie najwyżej 34 zł za 1 kg, 82 proc. — 36 zł, 65 proc. — 47 zł, chleb pszenny 97 proc. — 52 zł, bułki 72 proc. o wadze 30 gr. — 45 zł, bułki 50 proc. o wadze 50 gr. — 5 zł i bułki 50 proc. wagi 40 gr. — 3 zł.

Linia kolejowa Tomaszów Maz. — Radom na ukończeniu

Budowa pierwszej po wojnie nowej linii kolejowej Tomaszów Mazowiecki—Radom, długości 85 km., jako odcinek magistrali, łączącej wschód z zachodem, została wznowiona przez władze kolejowe w kwietniu 1945 r. Linia ta zagęszcza sieć PKP w miejscowościach bardzo zaludnionych i umożliwia uprzemysłowienie okolic,

posiadających złoża rudy żelaznej. Dotychczas wybudowano torowisko pod ukladkę szyn kolejowych długości 84 km., ułożono tor długości 73 km. oraz uruchomiono 2 stacje wodne, a także wznieśli niezbędne budynki kolejowe. Otwarcie nowej linii nastąpi 15 grudnia br. Koszt budowy wyniesie ok. 785 milionów zł.

PUR obsłużył 9 milionów ludzi

We Wrocławiu odbył się IV Zjazd dyrektorów i naczelników Państw. Urzędu Repatriacyjnego. W obradach wzięli udział członkowie zarządu centralnego, dyrektorzy i naczelnicy woj. oddziałów PUR oraz naczelnicy woj. Wydziałów Osiedleńczych. Z danych ogłoszonych na Zjeździe wynika, że w chwili obecnej Ziemia Odzyskana zamieszkuje przeszło 5,5 miliona osób ludności polskiej, w tym 1,020.000 autochtonów, 1,033.000 repatriantów ze Wschodu, 110.000 z Zachodu i 2,507.000 przesiedleńców z terenów Polski centralnej. W okresie niespełna 3 i pół lat przesiedlono na Ziemię Odzyskaną zza granicy i

terenów Polski centralnej 4,5 miliona osób wraz z dobytkiem i inwentarzem. W tym samym czasie repatriowano z tych ziem prawie całkowicie zamieszkałą tu do niedawna ludność niemiecką.

Obecnie prowadzona jest w dalszym ciągu reemigracja Polaków z Francji, Belgii i Niemiec. Wracają również do kraju Polacy z Czechosłowacji, Rumunii i Mandżurii. Na akcję repatriacyjną i osiedleńczą PUR od początku istnienia tej organizacji wydatkowano ogółem 6,5 miliarda zł. Z kredytów tych PUR obsłużył około 9 milionów ludzi.

Domki z ogródkami dla przodowników pracy

W hali parowozowni głównych warsztatów kolejowych w Bydgoszczy odbyło się wręczenie nagród 12 przodownikom pracy, którzy w ciągu ostatnich 3 miesięcy osiągnęli najlepsze wyniki w akcji współzawodnicstwa. Trzech spośród nagrodzonych: Stanisław Bursztynski, Bolesław Jędrzejewski i Stefan Rogalski oprócz dyplomów otrzymali również na własność 1-rodzinne domki z ogródkami. Reszta otrzymała wartościowe przedmioty oraz premie pieniężne.

Prof. uniwersyteckiego defraudantem

Prokurator Sądu Okr. w Lublinie prowadzi dochodzenia przeciwko Feliksowi Anczykowskiemu, zastępcy profesora Uniwersytetu Lubelskiego, podejrzanemu o przywłaszczenie ok. 763.000 zł. powierzonych mu na zakup pomocy naukowych.

Nadużycia Anczykowskiego ujawnione zostały przez lustratora Ministerstwa Oświaty. Rozprawa sądowa odbędzie się wkrótce w Lublinie.

Polscy aktorzy wyjeżdżają do ZSRR

W czasie Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wyjadą do ZSRR celem zaznajomienia się z osiągnięciami współczesnego teatru radzieckiego polscy aktorzy i reżyserzy teatralni: Elżbieta Barszczewska, Jadwiga Chojnacka, Jan Kreczmar, Janina Romanówna, Władysław Woźnik, Marian Worzykowski, Erwin Axer, Władimir Horzycki i Józef Wyszyński. — Z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki towarzyszyć im będzie wicedyrektor, dep. przedstawiciel artystycznych i rozrywkowych — Wanda Padwa.

PROF. SZARENKOW PRZYBYŁ DO WARSZAWY. Do stolicy przybył z Nowego Jorku wiceprezes Wszechniowski Komitetu w Stan. Zjednoczonych prof. dr Wiktor Szarenkow, który został zmuszony histerią antykomunistyczną do opuszczenia USA. Prof. Szarenkow jest wybitnym uczonym słowiańskim. Przez długie lata był on wykładowcą historii sztuki oraz dyrektorem jednej z największych bibliotek uniwersyteckich.

Julian Tuwim opisuje „PRZYGOODY PANI MALUSIŃSKIEJ I WIELORYBA” w Nr. 40

»ŚWIEKSIK«

z dnia 3 października br.

Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży.

KRONIKA KRAKOWSKA

DZIENNIK SPORTOWY

Robotnik nie chce pić

Potrzebę zorganizowanej walki z alkoholizmem doceniają nie tylko działacze społeczni czy oświatowi, o raz czynni działacze na polu zwalczania alkoholizmu. Możemy stwierdzić z radością, że także uświadomiony robotnik krakowski docenia w pełni konieczność tej akcji.

Świadczy o tym powstanie na terenie trzech garbarni krakowskich kół Towarzystwa „Trzeźwość”. Należy podkreślić, iż niejednokrotnie robotnicy samorzutnie organizują takie koła, prosząc o dostarczenie im materiału propagandowego i referatów.

Jako pierwsza w naszym mieście z inicjatywą taką wystąpiła Garbarnia Nr 3 przy ul. Swoboda na Ludwinowie, zapraszając jako referenta lekarza zakładowego. Na zebraniu organizacyjnym na członków Koła zapisało się ponad 1/3 załogi fabrycznej. Każdy członek Koła deklaruje się dozwolnie propagować zasady trzeźwości własnym przykładem — nie biorąc wódki do ust.

W dyskusji na temat sposobu zwalczania alkoholizmu garbarze wysuwają projekty: stopniowego zamykania szynków; wprowadzenia dni bezalkoholowych: w soboty, niedziele, dni świąteczne, pierwsze trzy dni każdego miesiąca i dni wypłat; wprowadzenia zakazu detalicznej sprzedaży wódki przez spółdzielnie. W ramach dyskusji pracownicy Garbarni Nr 3 zauważyli że cena wódki winna być wielokrotnie podniesiona. Walka z pędzeniem samogonu powinna być zaś bezwzględna i surowa.

Należy się spodziewać, że w niedługim czasie inne zakłady pracy pójdą za przykładem Garbarni Nr 3 i Kraków zajmie przodujące miejsce w walce z alkoholizmem, który jest chorobą społeczną doby dzisiejszej.

(W. M.)

Jaka będzie pogoda w dniu 1 października?

Dość pogodnie. Temperatura na pogórzach i w dolinach około 16 stopni, w górach około 4 stopni. Wiatry słabe z północnego-zachodu.

Kolejki na U. J.

W gmachu U.J. ruch, gwar i... kolejki. Już w wejścia wita wchodzącego długi sznur studentów, stojących przed okienkiem janitara — w oczekiwaniu na druk wpisu. Bo to wszak dziś ostatni dzień wpisów. Wprawdzie ci jeszcze „niewpisani” pocieszają się, „wcale nie ostatni, bo termin będzie przedłużony”, ale w całym budynku panuje jednak nastrój „ostatniej chwili”.

Ujawnia się on szczególnie przed kancelarią dziekanatów. Tu już nie kolejki, ale tłumy młodych czekających na rozpoczęcie wpisów. Niektórzy stoją tu od 6 rano. Wiele jest jednak takich, którzy „nie uznają” ogonków i pchają się prosto do drzwi.

Na korytarzach gorączkowa „praca” wypełnianie kart wpisowych. Szerokie parapety okien służą świetnie jako stoły, — jako ławki również... Ci, którzy stoją u końca wijej się jak wąż kolejki i tym samym nie są na razie bezpośrednio zainteresowani „walką” u drzwi dziekanatu, rozmawiają spokojnie, opowiadają, flirtują...

Bo młodzież jest zawsze pogodna, nawet wtedy, gdy „zagraża” ostatni termin wpisów. A ten termin — jak możemy pocieszyć zainteresowanych — nie jest ostateczny. Ze względu na dużą ilość studentów, którzy nie zdążyli się wpisać w oznaczonym czasie, wpisy na U.J. mają być naprawde przedłużone.

Kr. Zb.

Piąta rocznica bitwy pod Lenino

Kraków w oczekiwaniu na wielkie święto

DOW w Krakowie urządziło w czwartek — pod przewodnictwem gen. dyw. Mossora — zebranie informacyjne, poświęcone omówieniu programu uroczystości (10 października), związanych z obchodem piątej rocznicy bitwy pod Lenino.

5-lecie bitwy obchodzone będzie niezwykle uroczysto w całym kraju. W dniu tym dokonana będzie dekoracja sztandarów jednostki wojskowej.

W sobotę, w przeddzień święta, odbędzie się otwarcie spółdzielczego Domu Robotniczego, rozbiórka przez młodzież starych koszar austriackich na kopcu Kościuszki oraz założenia kamienia węgielnego pod wielki stadion sportowy, na którym w przyszłości urządzane będą wszystkie masowe imprezy krakowskie. Ustalono również, że 9 października, prócz uroczystej akademii, odbędzie się na Rynku Głównym capstrzyk, a nazajutrz defilada przed grobem Nieznanego Żołnierza, zaś wieczorem tego dnia — przedstawienie galowe w teatrze im. Słowackiego, gdzie wystawiona będzie sztuka Szekspira „Sen nocy letniej”.

(mem)

110 cechów rzemieślniczych w woj. krakowskim

Dekret Min. Przemysłu i Handlu zmienił postanowienia prawa przemysłowego o cechach rzemieślniczych w tym kierunku, że wprowadzono ustawy obowiązujące przystąpienia każdego rzemieślnika do właściwego cechu. Każdy rzemieślnik, otrzymujący obecnie uprawnienie do wykonywania zawodu rzemieślniczego, powinien w ciągu 14 dni, licząc od dnia rozpoczęcia prowadzenia warsztatu rzemieślniczego — wpisać się na członka cechu. Równocześnie Min. Przemysłu i Handlu zarządziło likwidację wszystkich dotychczas istniejących cechów rzemieślniczych i poleciło woj. władzy przemysłowej powołać do życia, na wniosek Izby Rzemieślniczej, nowe cechy o charakterze branżowym.

Cechy podlegają bezpośrednio Okr. Związkom Cechów, których na terenie woj. krakowskiego będzie 5, a mianowicie: w Krakowie (dla pow. i miasta Krakowa, Chrzanowa, Bochni, Myślenic) w Tarnowie (dla pow. Tarnobrz, Brzesko, Dąbrowa Tarn.), w Nowym Sączu (dla pow. N. Sącz, Limanowa i N. Targ) w Białej (dla pow. Biała, Wadowice, Żywiec) i w Miechowie (dla pow. Miechów i Olkusz).

Na terenie woj. krak. zostanie powołanych 110 cechów rzemieślniczych, z której to ilości będzie 20 cechów wojewódzkich, a reszta okręgowych.

Mało znane skarby sztuki ludowej

Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie — na zaproszenie Dyrekcji Wystawy w Częstochowie — zorganizowało w pawilonie reprezentacyjnym tej wystawy dział sztuki ludowej. Wśród wielu cennych okazów krakowskiego Muzeum wyróżniają się na wystawie wycinanki, przede wszystkim łowickie oraz kurlowskie, świetnie zestawione pod względem kolorystycznym. Uwagę również zwracają barwne ozdoby małowane na papierze przez dziewczęta wiejskie z okolic Dąbrowy Tarnowskiej. Malowane na szkle religijne obrazki ludowe z Podhala i Śląska oraz oryginalne drzeworyty z Płazowa odznaczają się bogatą skalą prawdziwych wartości plastycznych.

W dziale rzeźby wśród wielu prac nieznanym autorów wyróżniają się

powiatowych i lokalnych. Jako wojewódzkie cechy z siedzibą w Krakowie zostały powołane cechy: kuśnierzy, malarzy, szklarzy, zdunów, mechaników i optyków, ślusarzy samochodowych, zegarmistrzów i złotników, elektryków, kołodziejów i bednarzy, drukarzy i introligatorów, fotografów, rymarzy i garbarzy, bieliźniarzy, tkaczy i dziewiarzy, kapeluszników i czapników, tapicerów, cukierników, kominiarzy, wytwórców galanterii, produktów chemicznych oraz instrumentów muzycznych. Ponadto w okręgach Związków Cechów w Krakowie, Białej, Miechowie, N. Sączu i Tarnowie powstanie odpowiednia ilość cechów różnych branż.

Zasadniczą zmianą w postanowieniach statutu dla cechów jest to, że do cechów muszą należeć jako członkowie, nie tylko rzemieślnicy, prowadzący samodzielnie warsztaty na podstawie karty rzemieślniczej, ale i ci, którzy wykonują samodzielnie rzemiosła bez karty rzemieślniczej, a więc nielegalnie. Ci ostatni jednakowoż nie mają wszystkich uprawnień, przysługujących członkom, którzy posiadają karty rzemieślnicze, a w szczególności nie mają ani czynnego, ani biernego prawa wyborczego do władz cechowych.

swoją oryginalnością, dzieła świątkarza Andrzeja Wawro z Gorzenia Dolnego koło Wadowic. Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie pokazało na Wystawie w Częstochowie mało znane dotąd skarby sztuki ludowej.

Z sali sądowej

Zrabowali kilkaset tysięcy zł.

Na terenie powiatów myślenickiego i limanowskiego grasowała od października ub. roku banda terrorystyczno-rabunkowa. Dokonała ona wielu napadów rabunkowych, a m. in. na Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Rybni Nowej oraz na wielu tamtejszych gospodarzy, zabierając kilkaset tysięcy złotych, biżuterię i garderobę.

Obecnie przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym odbyła się rozprawa przeciwko członkowi bandy Augustynowi Kaperze i udzielającym bandzie pomocy: Stanisławowi Czaji, Piotrowi Koziolowi, Stanisławowi Żakowi, Tadeuszowi Czerwińskiemu i Konstantemu Mazurowi. Wyrokiem sądu Kaperza skazano na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych przez lat 5 i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, Mazur na 10 lat, Czaja i Koziół po 7 lat więzienia, Czerwiński na 5 lat i Żak na rok i 6 miesięcy więzienia.

Falszywe oskarżenia — nie ratują

Antoni Wilk ze Skąły zawiadomił posterunek MO, że nieznani osobnicy zrabowali mu 28.000 zł. Oskarżenie było fałszywe, Wilk wiedział bowiem, że pieniądze wzięli i złożyli w kasie Urzędu Skarbowego w Miechowie — funkcjonariusze Ochrony Urzędu Skarbowego, którzy po uprzednim wylegitymowaniu się przeprowadzili u niego rewizję w związku z podejrzeniem, że prowadzi on nielegalny handel mąką. Funkcjonariusze ci — w myśl obowiązujących przepisów — mieli prawo do tego rodzaju postępowania. Natomiast Antoni Wilk, chcąc za wszelką cenę odzyskać pieniądze — złożył fałszywe doniesienie, za co Sąd Grodzki skazał go na karę 2 tygodni aresztu. Sąd Okręgowy wyrok zatwierdził.

Jeszcze w sprawie kart odzieżowych

Miejski Wydział Aprowizacji zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem Min. Aprowizacji wydawanie kart odzieżowych na terenie m. Krakowa, zakończone zostanie nieodwołalnie z dniem 15 października 1948 r. Prawo do podjęcia karty odzieżowej mają jeszcze tylko te osoby, które najpóźniej do dnia 1 października br. zostały zaangażowane do takiej instytucji, względnie zakładu pracy, których pracownicy posiadają uprawnienia do zaopatrzenia kartkowego.

Biura rozdawu kart wydawać będą karty odzieżowe tylko na podstawie pisemnego zapotrzebowania jednego zakładu pracy, stwierdzającego, iż dany pracownik nigdzie do tej pory nie otrzymał karty odzieżowej z nadrukiem 1947 rok. Do zapotrzebowania winna być dołączona deklaracja osobista pracownika, treść której podadzą na żądanie biura rozdawu kart. Zapotrzebowania należy sporządzać sumarycznie, a nie dla pojedynczych osób.

Z dniem 15 października 1948 r. ustaje także wymiana kart odzieżowych, tzw. międzywojowej wódzka.

Min. Aprowizacji nie przewiduje nowych kart odzieżowych na rok 1949.

Z kinoteatrów

„Mali detektywi”

Wspaniale bezsprzecznie krajobrazy, należyte tempo, niezła gra i reżyseria — a wszystko razem na nic, przez napełniali usterkami i błędami scenariusza. Jeżeli pragnie się pokazać młodzieży, likwidującą szajkę bandycką, to jakiś rachunek prawdopodobieństwa powinien obowiązywać. Tak było w filmie „Pościg”, w którym gromada chłopów, walczą z przestępcami, ale przynajmniej ilościowo chłopcy mogą przedstawiać pewną siłę. W „Mali Detektywach” mamy do czynienia z piątką urwisów, zabawnych, to prawda, świetnie jeżdżących konno, prawdą i to, ale nie mających kwalifikacji śledczych i korzystających jedynie z niewymyślnych głupstw, popelnianych przez bandytów.

Na dobro filmu zapisać wypada brak grozy, bo nawet moment niebezpieczeństwa, grożącego ze strony rozbójników młodocianym detektywom, potraktowany jest raczej humorystycznie. Bandyci są nalezycie obdarci i obrośli, nie wzbudzają jednak swym wyglądem i wzięciem przestachu ani chęci odwetu. „Mali Detektywi” nakręcał wytwórnia J. Arthur Rank Eagle-Lion, reżyserował zamasyście R. Smart. (g.)

Komunikaty

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPÓŁ: dnia 1 października — dr Adam Hellich. Kopernika 23. tel. 548-30 i 597-39.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wzywać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni — tel. 570-70.

DYŻUR APTEK: Szczepańska 1, Karmelicka 23, Rakowicka 12, Długa 66, Kościuszki 18, Krakowska 19, Kazimierza Wielkiego 78, Rynek Podgórski 15, Borek Fałęcki — Główna 344.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielni Pracy „Dentystyka”, ul. Krupnicza 11a od 9 do 13. Wydawanie talonów na sztuczne zęblenia.

44.457 ZŁ CZYSTEGO DOCHODU PRZYNIOSŁA ZBIÓRKA NA „RODZINĘ SIEROCA”: kwota ta będzie użyta na remonty w Zakładach wychowawczych przy ul. Naczelnej 12 i Emaus 30.

OKRĘGOWA IZBA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA wzywa wszystkich swoich członków do jawienia się w dniu 1. X. godz. 19, w lokalu Izby, Kraków, Krupnicza 11a. Obecność obowiązkowa.

WYCIECZKĘ DO LUBORCZY I GOSZCZY urządza Polskie Tow. Krajoznawcze dla członków i sympatyków dnia 3. X. Wyjazd godz. 10.05, powrót z Łuborczy o 18.30. Zbiórka przed dworcem gł. pod zegarem. Bilety należy zakupić do Kołomyż.

LIGA KOBIET OTWORZYŁA PRALNIĘ BIELIZNY przy ul. Łazarza Boczna 2. Ceny niskie. Wykonanie solidne, środkami nie niszczącymi bielizny.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE

na sobotę 2 października
Godz. 12.25: Utwory skrzypcowe E. Młynarskiego. 12.45: „Obliczajmy zapasy pasz na zimę” — pogadanka. 13.45: „Piotr Czajkowski” — VI audycja z cyklu: „Kompozytor Tygodnia”. 14.30: Koncert żywych. 14.45: Przegląd filmowy w oprac. W. Góreckiego. 16.30: Pieśni Cecile Chaminade w wyk. O. Lady. 16.45: „Przy sobocie po robotę”. 18.05: Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. pod dyr. J. Gerta z udziałem solistów W. Kotarby i St. Zycha. 18.40: Antena na bakier — audycja rozrywkowa. 19.00: „Eksperyment” czy nowe drogi w muzyce? — pogad. o muzyce, w oprac. mgr W. Spodenkiewicza. 20.10: XX „Wieczór Mickiewiczowski”. 20.40: Muzyka na dwa fortepiany. 22.50: „5 minut satyry”, wiersz K. J. Gałczyńskiego.

*
WIERSZE O WARSZAWIE, dziesiąt i b.m. o godz. 22.45. Recytuje art. dram. H. Modrzejewski.

Utworzenie Woj. Rady dla spraw młodzieży i K. F.

W związku z ustawą z dnia 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, p. w. i w. f. oraz organizacji kultury fizycznej i sportu oraz w ślad za Naczelną Radą dla spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej przy prezesie Rady — Ministrów została w Krakowie utworzona Wojewódzka Rada dla spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej. Skład jej jest następujący:

Prezydium: Bohdan Waydowski, przewodniczący Woj. Rady; Tadeusz Strzałkowski, przew. Woj. Zarządu ZMP; Piotr Bałys, wiceprzewodniczący Woj. Zarządu ZMP; Zbigniew Rola, członek prezydium Woj. Zarządu ZMP; Maksymilian Statter, przedstawiciel OKZZ, Jan Kozłowski, przedstawiciel ZSCH, ppłk. Artur Kasprzyk dyr. Woj. Urz. K. F., ppłk. Józef Bogaczewicz wojew. komendant PO „Służba Polsce”.

Członkowie Rady: Leszek Rzymek, kier. wydz. sportowego Woj. Zarządu ZMP, Józef Sajboth kierownik biura Woj. Rady, Jan Mitera kier. wydz. społ. zawodowego Woj. Zarządu ZMP, Franciszek Bożek członek prezydium Woj. Zarz. ZMP, Aleksander (Solarz) przedstawiciel Z. S. Ch.

Rada ta rozpoczęła z dniem 25 września br. swą działalność, natomiast dotychczasowa działalność Woj. Rady WF i PW w Krakowie ogranicza się do spraw wyłącznie likwidacyjnych oraz przekazywania agent Woj. Radzie dla Spraw Młodzieży i K. F. w Krakowie.

Wobec powyższego wszystkie sprawy dotyczące wf i pw należy kierować do Woj. Rady dla spraw Młodzieży i K. F. w Krakowie, Rynek Główny 28, III p. tel. 579-11.

Mistrzostwa tenisowe okr. krakowskiego zakończone

W finałowych spotkaniach w czwartek, które zakończyły tenisowe mistrzostwa okręgu krakowskiego zwyciężyli: Horan (Kr) nad Kołczem (K) w grze poj. mężczyzn 6:2, 4:5, 7:5, 6:0; mixt: Kołczowie (Krakus) po rozlosowaniu przetrwanej gry z parą Krawczywna (Tarnovia), Horan (Krakus) przy stanie 3:6. Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród.

Działacze sportowi Krakowa na odbudowę Warszawy

W sobotę, o godz. 16, na boisku Cracovii odbędzie się ciekawe zawody piłkarskie między zespołami Woj. Urz. K. F., zasłanym dziennikarzami sportowymi „Dziennika Polskiego” i „Echa Krakowa” a KOZPN. Dochód z tego meczu przeznaczony został na odbudowę Warszawy.

W drużynie KOZPN wystąpią: Kotoba, Wójcik, Dudek, Lowas, Pirożyński, Porczak, Zak, Izdebski, Filipkiewicz, Rutkowski, Jun, Kossek, Seicher, Gieras, w drużynie Woj. Urz. K. F.: Bibel, Jaworski, Nowak, Ślusarczyk, Basista, Chruściński, Pandor, Michałski, Kościelny, Stawiariski, Targosz, Dobos, Zakulski, Jesionka, Rusnarczyk, Branicki, Kasprzyk, Stoczekiewicz.

Zwierzchniaki obchodzą w niedzielę 3 bm. uroczystości poświęcenia stadionu klubowego. W ramach tej uroczystości odbędzie się turniej w piłce siatkowej i koszykowej z udziałem drużyn: Pocztowa, Prokocimka, Społem, Wisły i Zwierzynieckiego. Początek o godz. 18 na boisku Zwierzynieckiego przy ul. Emaus 10. Finały o godz. 15.

KALENDARZYK IMPREZ na piątek 1 października

TEATR. Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Obrona Ksantypy”. — Miejski Stary Teatr — Duża sala, godz. 19: „Wesele Figara”. — Mała sala, godz. 19.15: „Seans”.

WYSTAWY. Wystawa Malarstwa Polskiego na przełomie XIX i XX w., II seria — w Pałacu Sztuki, codziennie od godz. 10—16. — Wystawa „Wiosna Ludów” 1840—1849 — w Muzeum Historycznym m. Krakowa, św. Jana 12. — Wystawa zabytkowych tkanin, ceramiki, szkła, mebli i wyrobów metalowych — w Muzeum Przem. Artyst. Smoleńsk 9. — Wystawa prac Piotra Michałowskiego — w Muzeum Narodowym w Sukiennicach, godz. 10—14. — Wystawa oręża polskiego od Chrobrego do Kościuszki — w Muzeum Narodowym, pl. 3 Maja 1. — Wystawa Polskiej Sztuki Cechowej — w Muzeum Narodowym, pl. Szczepański 10, godz. 10—14.

KINA. Gdańsk: „Wesoły pensjonat”. Wolność: „Rosanna z 7 księżyców”. Świt: „Tajemnica Nocy Wigilijnej”. Sztuka: „Noc w Casablance”. Wanda: „Cęda”. Warszawa: „Cygańska miłość”. Apollo: „Uczennica 1-szej A”. Uciecha: „Siostra Łokajka”. — Początek seansów: Sztuka — 15.30, 17.30, 19.30; Warszawa — 15, 17.30, 20; Gdańsk i Wolność — 15.30, 17.45, 20; we wszystkich pozostałych kinach o godz. 16, 18, 20.

DŹWIĘKOWE KINO OŚWIATOWE (Garnarska 1): Program jak w kinie Aktualności. Początek o godz. 16, 17, 18, w niedziele poranki — godz. 11.30.

KINO OŚWIATOWE W BARBANKIE wywiesza w dni pogodne program aktualności i filmy naukowe od godz. 19.15 do 21.45 bez przerwy.

24 GODZINY

● Na odbudowę Warszawy: wpłacił Monopol Spirytusowy za sprzedane znaczki 550.000 zł, Urzędy obwodowe I, III, VI, za znaczki 49.840 zł, „Jutrzenka” 25.100 zł, Apleka Oświęcimskiego 17.904 zł.

● Na budowę Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie przeznaczone są wszystkie kwoty wpłacane na odbudowę stolicy przez młodzież. Powiatowy Zarząd ZMP w Krakowie wzywa wszystkich członków do składania datków, stawiając jako przykład koło ZMP w Libertowie, które jako jedno z pierwszych wpłaciło na ten cel 2.000 zł.

● 250 zł kosztuje 1 kg jaj — w skupie na targach; w stałych zaś punktach skupu — 270 zł za 1 kg. Ceny dotyczą jaj I kat. o komorze do 4 mm, czystych, ponad 50 g, świetlnych — i są obowiązujące dla producentów.

● 160 uczniów X Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Królowej Wandy pod kierunkiem prof. Kwiatkowskiej wzięło w ramach organiza-

cji Służba Polsce udział w pracach rolnych i leśnych. Pierwsza z grup pomagała w gospodarstwie rolnym, druga przygotowywała grunty pod jesienne sadzenie drzewek, zaś trzecia — wybrała sobie pracę w zwierzchni Lasku Wojskiego. Młode przyjacielki zwierząt przygotowały i uporządkowały — według wskazówek dyr. Friedberga — teren pod zagrodę dla żubra, który obecnie przebywa w tymczasowym pomieszczeniu. W październiku pracować będzie druga grupa uczennic.

● Poranek muzyczny urządza w najbliższą niedzielę w sali Starego Teatru samorządowcy i energetycy woj. śląsko-dąbrowskiego, którzy przybyli do Krakowa na zaproszenie Zarz. Okr. Zw. Zaw. pracowników samorządowych i energetycznych. W ramach poranku wystąpią: orkiestra tramwajarzy z Szopieniec, zespół taneczny samorządowców z Siemianowic, zespoły teatralne tramwajarzy z Gliwic i samorządowców z Chorzowa oraz soliści energetycy.

Z dyr. Bierdiajewem na przerwie

Dyrektora Państw. Filharmonii w Krakowie W. Bierdiajewa „łapię” w krótkiej przerwie podczas próby. Gdzieś z boku dobiegają dźwięki strojonych instrumentów, wtórując naszej rozmowie. Co chwila któryś z członków orkiestry zagląda do gabinecie niecierpliw, że wypocznik przedłuża się. Dlatego też nasza rozmowa będzie skondensowana. A więc do rzeczy.

KONCERT DLA PRZEDSTAWICIELI 26 PAŃSTW

8 października Krakowska Filharmonia zaczyna nowy sezon — Szymanowski. Miłośnicy muzyki usłyszą Uwerturę IV Symfonii, Litanię i Veni Creator w wykonaniu 200-osobowego chóru i solistki Szeleńskiej. Poza tym solista Koncertu będzie pierwszy wykonawca Szymanowskiego Zbigniew Drzewiecki.

Drugi koncert, który odbędzie się 15 października, jest już wysprzedany. Słuchać go będą przedstawiciele 26 państw przybyli na międzynarodowy zjazd kolejowy. Na program złożą się utwory Szymanowskiego i Koncert f-moll Chopina. Długo dyskutowano nad tym, jaki program przegotować na ten koncert. Wreszcie zapadła decyzja: muzyka polska. Solistami koncertu będą I. Dubiska — skrzypce, W. Kędra — fortepian i A. Szeleńska — sopran.

17 października — w rocznicę śmierci Chopina odbędzie się poranek, na którym wystąpi młoda utalentowana pianistka Barbara Hesse. W programie Chopina Polonez A-dur, Koncert e-moll, Szymanowskiego „Litania” i Veni Creator. IV Koncert — 22 października z występem Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz będzie poświęcony muzyce rosyjskiej. W programie Mussorgskiego Noc na Łysej Górze, Gliera Koncert na głos i jeden z najpotężniejszych utworów „Ektaza” Skriabin. Wszelkimi wyżej wymienionymi koncertami dyryguje Walerian Bierdiajew.

MUZYCY ZAGRANICZNI WYSTĄPIĄ W KRAKOWIE

Pierwszym koncertem z udziałem solistów zagranicznych będzie wieczór 29 października. Wystąpi na nim or-



Dyr. Walerian Bierdiajew

kiestra pod dyr. Zygmunta Łatoszewskiego, a jako solista skrzypce Michał Szwalbe, Żyd, pochodzenia polskiego, który długie lata spędził na studiach za granicą. Następnym koncertem, już w listopadzie, dyryguje Anglik, Allan Bush, znany z zeszłorocznych występów w Polsce. W programie: Beethoven, W koncercie poświęconym muzyce rosyjskiej weźmie udział po raz pierwszy w Krakowie jako dyrygent Adam Kopyciński, jako solista wystąpi pianista Szymonowicz. W programie Glinki Ruslan i Ludmilla, Szostakowicza Koncert oraz Czajkowskiego Dziadek do orzechów.

W toku rozmowy przewijają się jeszcze nazwiska dyrygenta Smetaczka z Prażi, Kubelika i prawdopodobnie Bułgara Popowa. Jako soliści wystąpią: żona Kubelika — skrzypczka,

pianistka czechka Svihlíkova, solista orkiestry Tel-Avivskiej wiolonczelista Kac i inni. Z polskich solistów zaproszeni zostali Wiktor Bregy i Irena Lewińska.

ZMARTWIENIA DYREKTORA FILHARMONII

Dyr. Bierdiajew ma wiele zmartwień. Zbliża się zima a tymczasem nie ma na opalenie sali. Sa wprawdzie subwencje, ale tylko na pensje dla 85 członków orkiestry. Jeszcze większe zmartwienie ma dyrektor z chórem. Otóż chór wystąpi na inaugurację sezonu po raz ostatni.

Trudno ich trzymać, jak nie można zapłacić — mówi dyr. Bierdiajew — i dodaje zaraz: wprawdzie nikogo nie brakuje z chóru i ćwiczą w dwójnóś, a nawet dyscyplina jeszcze się wzmożła, ale trudno, nie mam prawa ich zatrzymywać. Jestem tylko wzruszony ich stosunkiem do pracy i głęboko boleję, że tyle trudów pójdzie na marne. Dyrektor jest wyraźnie wzruszony. Zmieniamy temat rozmowy.

Publiczność krakowska mogłaby się już nauczyć przychodzić punktualnie. Ale z tym już koniec. Podczas stałego sezonu koncerty będą się zaczynały co do minuty. I nie będzie mowy o wpuszczaniu kogośkolwiek na salę po rozpoczęciu koncertu. Trudno. Publiczność musi to zrozumieć, gdyż punktualność leży w jej interesie.

Jeden koncert w miesiącu przeznaczony będzie dla świata pracy. Poza tym orkiestra będzie wyjeżdżała na prowincję, która z takim utęsknieniem czeka na naprawdę dobrą muzykę.

Rozmowę przerywają nam zniecierpliwieni muzycy. Na korytarzu dźwięczą dzwonki. Próba zaczyna się na nowo. Jeszcze tylko dowiaduje się, iż dyr. Bierdiajew odbył już 6 prób po trzy godziny każda do Uwertury Szymanowskiego. Wszystko musi być przygotowane „na mur”.

MARIA MYREK-KWIATKOWSKA

Nowe odkrycia na Ziemi Słowińców

Ekspedycja naukowa, działająca w mało znanym rejonie Pomorza zachodniego (pow. słupski i leborski) uzyskała niezwykle cenne wyniki. Badania objęły tereny nad jeziorem Gardno, rzeką Leba w tzw. Krainie Słowińców.

Na terenie nadmorskiej wsi Rewy natrafiono na ślady dawnych kurnych chat rybackich o doskonale zachowanych podwójnych stropach i szczytnych od dymu belkach. W osadach Smołdzińska i Gardna znaleziono ślady słowińskiej okrajalicy, które przetrwały do dziś mimo narastających przekształceń i są dokumentami pra-

polkości tych ziem. Również w rejonie przysiółków Smołdzińskie, Żelezińskie, Ziemińskie, Kluki, Pawełkowice, Smołdziński Las i inne, wśród błot i pastwisk natrafiono na liczne zabytki polskiego budownictwa drewnianego.

W wielu wsiach znaleziono słowińskie żurawie studienne, a na kamiennych płytach grobowców wiejskich — nazwiska wymarłych rodów słowińskich: Czyrów, Połesków, Proyków, Ruców itp. Badając Ziemię Słowińską, ekspedycja natrafiła również na szatańskie lasy, zasypanych po same wierzchołki drzew przez lotne piaski.

Z mojego notatnika

Brawo!

Różni są ludzie na świecie. Są ludzie chciwi i są bezinteresowni. Są pracownicy niedbali i są tacy, którzy z zapałem i z zadowoleniem spełniają swoje obowiązki.

Chciwych i niedbanych należy piętnować. Bezinteresownych i obowiązkowych — chwalić. Toteż z przyjemnością notujemy pochwałę pani mgr Aldony Kosteckiej z Krakowa — dla nieznanego pocztowca ze Szczawnicy, który potrafił list niedbale zaadresowany, list bez podania miejscowości — a tylko z nazwą placu w Krakowie — po rzetelnym namyśle sprytnie skierować pod właściwym adresem.

To jest mały przykład obywatelskości pracownika. A teraz — przykład bezinteresowności.

Na ogół posadza się lekarzy, że lubią pieniądze. Ze u nich „nic za darmo”. Zapewne — zdarzają się i tacy lekarze. Ale jest także wielu innych, którzy traktują swój zawód jako służbę społeczną i potrafią bezinteresownie przyjść z pomocą cierpiącym bliźnim.

B. BRZEZIŃSKI

Wolne posady

FOTOGRAFA zdolnego, samotnego, uczciwego człowieka poszukuje. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27268” 27268-2

SAMODZIELNA modniarka potrzebna Kraków, Szczepańska 9, „Antoinette” 27476-3

POMOCNICZE domowe znajdują pracę. Biuro ogłoszeń, Kraków, Floriańska 36. 27557

UCZNIA na dokończenie praktyki kuśnierskiej przyjmie. Kraków, św. Wawrzynca 38, m. 10. 27559

DZIEWICZYNĘ poleconą z gotowaniem przyjmie. Zgłoszenia Kraków, św. Jana 16 „Foto”. 8603k

POTRZEBNI — rutynowani przedstawiciele branży perfumeryjno-kosmetycznej na teren całej Polski. Oferty „Przedstawiciel” Impet Warszawa, Al. Gen. Sikorskiego 42. 8562k-3

POTRZEBNA kucharka natychmiast. Kraków, ul. Piłkarska 17. 27494

POTRZEBNA DZIEWICZYNĄ z polecenia. Kraków, Floriańska 39. 27506-2

SŁUŻĄCA dobre gotowanie potrzebna. Kraków, Batorego 11, m. 8. 27513

Posad poszukują

KTO umożliwi DALSZE STUDIUM ofiarowując pracę. — Dziennik Polski „Nr. 27556”

FARMACEUTKA — dłuższa praktyka poszukuje posady w Krakowie. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27499” 27499-2

PASTY POLEROWNICZE

„YANGO”

sprzedaż: „CENTROFARB”

Kraków, ul. Bracka 11

STEFAN ŻEROMSKI

- DOKTOR PIOTR. Str. 39 + 1 nrb. 40.— zł.
- LUDZIE BEZDOMNI. Powieść. str. 370 + 6 nrb. 400.— zł.
- NOWEŁE, OPOWIADANIA, FRAGMENTY Str. 326 + 2 nrb. 400.— zł.
- PRZEWIOŚNI. Powieść. Str. 343. 380.— zł.
- SIŁACZKA. Str. 30 + 2 nrb. 35.— zł.
- SZYFOWANE PRACE. Powieść. Str. 246 + 2 nrb. 265.— zł.
- PROMIEN. Str. 150 + 2 nrb. 200.— zł.
- WALKA Z SZATANEM. Trylogia. Część I: NAWRACANIE JUOASZA. Str. 310 + 2 nrb. 360.— zł.
- Część II: ZAMIEĆ. Str. 242 + 2 nrb. 360.— zł.
- WIERNIA RZĘKA. Klechda domowa. Str. 154 + 6 nrb. 200.— zł.

Sprzedaż w księgarniach „Czytelnika” KRAKÓW — Pl. Mariacki 9 RZESZÓW — 3-go Maja 9

Ekspedycja księgarska: KRAKÓW, ZAMENHOFA 14. Na prowincję wysyła za załączeniem pocztowym. 537gr

ZEGARKI stare, nawet zespane kupuje zegarmistrz — Kraków, św. Tomasza 20. 27511-5

MOTOR samochodowy DKW 600 albo 700, stan dobry — kupi „Górnik” — Pedzichów 13 telefon 591-06. 27518

Sprzedaż

FIRMA „ZIOLA LECZNICZE” Kraków, ul. Szewska 23, tel. 573-58 poleca ziola w najlepszym gatunku, największym wyborze. 8249k-4

JEDNA igła gramofonowa — „Allegro” — dziesięć nagrań. Wywiesza za załączeniem pocztowym (10 pudełek tysięcy pięset złotych) — „Technika”, Kraków, Starowiślna 25. 27446-5

TAPCZANY, otomany, materace włóściene sprzedaje Zakład tapicerski — Kraków, Grodzka 59. 8444k-10

BAJECKI, wycinanki, gry, makatki, pocztówki. Wydawnictwo Interprint, Warszawa, Marszałkowska 137. 8507k-2

OKAZJA! Tapczan dwuosobowy piękny, otomane, 6 materacy włóściene sprzedaje — Kraków, Krakowska 46/5. 26972-10

MASZYNĘ damską Singera sprzedam. Kraków. Długa 41 m. 3. 26989-5

SZCZĘŚLIWE obrączki złote, srebrne i double w durnym wyborze — najtaniej poleca Gajewski — Kraków, Starowiślna 26. 27126-4

SZCZĘŚLIWE obrączki kupisz w firmie „Czas”, Kraków, Starowiślna 10. 27205-2

SPRZEDAM samochody ciężarowe „Diesla” od 5 — 7 ton. Tel. 591-00. 27212-4

SERWANTKĘ orzechową — bielidlaną, sypaną, jadalną, różne meble poleca: Hala Meblowa, Kraków — Grodzka 59, piętro. 27377-2

TOKARNIĘ 2.000 mm. tocznia na pryzmach sprzedam. Kraków, Kętowa 9. 27448-3

OBRAČKI ślubne, szczęśliwe, złote, srebrne, double oraz pierścionki zaręczynowe — naszyjnik, poduszki, papierosnice i zegarki z gwarancją poleca firma Gajewski, Kraków, Stradom 25. Sklep. 27282-2

AUTO osobowe Eifel Ford, malolitrażowy, nowa tapicerka oraz auto ciężarowe 2 t. nowe karetka Steyer w dobrym stanie, okazynie do sprzedania. Wiadomość Kraków, Mazowiecka 42, godz. 16—18. 27296-2

MASZYNĘ Singera w dobrym stanie sprzedam. Królowej Jadwigi 16. 27486

PIANINA, FORTEPIANY — sprzedaj — kupno — zamiana — SMOLARSKA, Kraków, SŁAWKOWSKA 4. 27298

NAGROBKI wybór, najtaniej poleca Tadeusz Franczak — Kraków, Olszańska 6. 27558-3

ODSTĄPIĘ sklep dobrej prosperującej. Owoco-cukry — Kraków, Stradom 13. 27438

SPRZEDAŻ FABRYCZNA kosmetyków „FLORINA” Kraków, ul. Krakowska 17. — SKLEP. 8476k

SPRZEDAM powielacz skrzynkowy Junior-Greif, prawie nowy. Kubiński, Urzędnicza 37/6, 15—19-tej. 27502

WÓZEK sportowy, niebieski Bayer sportowy, Kraków, Diebla 79/3. 27504

RESTAURACJĘ dobrze prosperującą w śródmieściu odstąpię. Dziennik Polski „Nr. 27508”

SZTANGE ekscentryczna. 15-ton nacisku, nowa. ZEGÓWKĘ trybową. BECZKI żelazne, 200 liter sprzedam. — Tel. 599-16. 27510-2

APARAT acetylenowy do spawania z wywiornicą, nowe palniki sprzedam. Kraków, tel. 552-35. 27512-2

MASZYNĘ Singera sprzedam otom. św. Jana 3/8, III piętro. 27519

MEBLE używane sprzedaje — kupuje, przyjmuje komis — Kraków, Bracka 5. 27523-2

KUŚNIERNICĄ sprzedam Kalandier (walcówkę) i Melanzer do wyrobu czekolady itp. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27506”

LUKSUSOWY krem do obuwia „PEDANT” — but ożywia, świat zadziwiał! Zadać wszędzie!! 8608k-15

KOEDRY, kółka, otomany — tapczany poleca sklep, Kraków, Floriańska 26. 27526

PIANINO stan pierwszorzędny sprzedam niedrogo. Kraków, Nowowiejska 20/1. 27532

SPRZEDAM szlifownię do płyt tartacznych (automat). Ofertę „Czytelnik”. Katowice pod „Szlifownią”. 8612k

CITROEN jedenastkę pierwszorzędą sprzedam „Auto-Przybory”, Grodzka 59. 27535

PIANINO pancerne kryzowe natchmiast tanio sprzedam. Starowiślna 75/2. 27538-2

Sprzedaż nieruchomości

OKAZJA! Dom nowy, 4-ubikacyjny, murowany, stajnia, stodoła, 1/2 morgi ogrodu, wolny 450.000 Szwajcowa — DOM 4-ubikacyjny, garaż, 400 sążni, ogród osiatkowany, wodociąg — wolny przy tramwaju — KAMIENICE komfortowa, śródmieście, 4 pokoje wolne — Parcele uzbudowane, budowlane okazynie sprzedaje — Kraków, Wisłopolie 8. 27467

NAJWIĘKSZY wybór kamienia, will, domków, wolne mieszkania, gospodarstw — młynów, parcel — poleca Trzosek, Kraków, Floriańska 16. 27345

„ZAUFANIE” Grodzka 1 — sprzedaż: WILLE pełnokomfortowe, cztery pokoje, duży ogród owocowy, wodociąg, elektryka, Domy jednorodzinne, wolne kamienice, parcele. 27492

DOM parterowy, murowany, 6 ubikacji (Olsza) — 900.000 sprzedaje: Kulczycki, Kraków, Basztowa 10/1. 27134-3

KAMIENICE, domy, wille, parcele, pensjonaty, gospodarstwa, wielki wybór, poleca: „Własna Strzecha”, Kraków, Rynek Główny 10. Telefon 585-71. 27524-10

WIELKI wybór kamienia — komfortowych, wolnych mieszkań, will, domów oraz parcel sprzedaje „TRANS-KEJA”, Kraków, Jagiellońska 9. 27529-3

Lokale

ZAMIEŃ 2 pokoje z używ. kuchnią w Poznania na 2 pokoje, kuchnia, komfort w Krakowie. Oferty Dziennik Polski „Nr. 540gr”

STARSI, bezdzietni, solidni poszukują pokoju bez mebli, kuchni wspólnej, warunki do omówienia. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27295-2

WYPŁACALNE małżeństwo studentki poszukuje pokój u umiarkowanego lub bez. Dziennik Polski „Nr. 27487”

LOKAL urzędowy spożywczy maszyną z czyszczącym odstępem lub spłóka. Łobzowska-Szalk. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27555”

STUDENTKA poszukuje pokój w śródmieściu. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27490”

PRACOWNICZĘ z poleceniami dami pomieszczenia i zapłatę za częściową obsługę. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27497”

ZAMIEŃ 4 pokoje komfort Podgórze na 2 POKOJE, — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27500”

DWÓCH, trzech pokoi, kuchnia, komfort, śródmieście poszukuje. Koszty remontu ewentualnie inne zwrocie. — Zgłoszenia: „WSPÓLNOTA”, Plac Wszystkich Świętych 8 dla „613”. 27507

ZAMIEŃ 2 pokoje, kuchnia, komfort, Osiedle Oficerskie na 2-3 pokoje, kuchnia, komfort, śródmieście. — Wszelkie koszty zwrocie. — Zgłoszenia: „WSPÓLNOTA”, Plac Wszystkich Świętych 8 dla „612”. 27516-2

Noclegi

PENSJONAT noclegi wygodne — Kraków, Starowiślna 28/8, telefon 502-09. 27322-4

Nauka i wychowanie

FRANCUSKIEGO lekcje pomocy młodzieży szkolnej — Krowderska 49, m. 5. 27088

MUZYKI (fortepian) wyuczam szybko, każdego specjalną metodą Mikołajską 10/10. 27118-5

MATURA MAŁA i DUŻA — przyspieszona, przygotowanie do matury liceum. Krowderska 14. — Zgłoszenia 17—19-tej. 27276-6

KURSY pisania na maszynach Polskiej YMCA — Kraków, Krowderska 8. 27278

WPISY — na zatwierdzone przez Kuratorium Kursy Krowderska 14, — Zgłoszenia 17—19-tej. 27388-5

STENOGRAFIĘ zawodową wyuczam indywidualnie, szybko, dokładnie Marcewicz, św. Marka 18/7. 27459-6

Zguby — Kradzieże

ZGUBIONO 27 września rano przed Dworcem Głównym złoty zegarek z bransoletką. Znalazca otrzyma wysoki wynagrodzenie. Polańska — Krowderska 41. 27299

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Wojciech Krzyżak ur. 29. 12. 1912 w Zawadce Brzostek, zamieszkały Brzostek, powiat Jasło. 2503a

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Jarosław oraz kartę rozpoznawczą na nazwisko Jawniak Celestyn z gromady Chodakówka, pow. Przemyśl. 2502a

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RUK Nowy Targ. Franczak Marian, Załkopane. 8607k

SKRADZIONO pieniądze i dokumenty: kartę rejestracyjną szwską, kartę rejestracyjną RUK Wadowice, rachunki na kupno skóry na nazwisko Małucha Franciszek Jastrzębie Górze, p. Lancokorona. 27533

ZGUBIONO dowód tożsamości konna Andrzeja Michalskiego, zaświadczenie pracy Zarządu Melioracyjnego — Józef Michalski, Mników 181 — Łiszki. 27534

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Busko nazwisko Grzyby Marian, Jaksice, Kozyce. 27552

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i inne dokumenty Jankina Kormicka, Kraków, Michałowskiego 15. 27554

ZGUBIONO dowód osobisty i kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Bochnia Grzesik Władysław. 27491

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji RUK Bochnia Nr. 6913 na nazwisko Wąs Jan, Drwinia. 27496

ZGUBIONO kartę rejestracji RUK Miechów. Nazwisko Grzybowski Edward, Kącovice, pow. Miechów. 27501

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowych, Kraków. Nazwisko Mezurek Stanisław. 27503

Teatrzy — Imprezy artystyczne

W Teatrze im. J. Słowackiego dziś i jutro „OBRONA KSANTYPY”

w niedzielę po raz ostatni „OWCZE ŹRÓDŁO” 8613k

* MIEJSKI STARY TEATR „WESELE FIGARA” Godz. 19.15

„SEANS” 8544k-4

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Sokolowski Józef wydaną przez Urząd Gminy w Skolyszynie, pow. Jasło. 2505a

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę jedynie Tkalinia Sztuczna — Kraków, Starowiślna 22. 27458-5

NAPRAWY zegarków, budzików, zegarów z gwarancją na częstych szwajcarskich oraz złotych biżuterii przeprowadza firma Galinski — Kraków, Stradomska 25, sklep. 27280-2

OKAZJA! Gospodarstwo rolne o powierzchni 18 ha wraz z inwentarzem żywym i martwym blisko Krakowa do wydzierżawienia. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 27505”

KUPCA solidnego — jako współnika na 50 lub 33 procent ze współpraca do pierwszorzędnie zaprowadzonej Wytwórni, Krakowie poszukuje. Zgłoszenia „WSPÓLNOTA” — Plac Wszystkich Świętych 8 dla „603”. 27514-2

ZEGAREK naprawi dobrze — szybko FACHOWIEC, Kraków, Grodzka 60. 8609k-5

WŁÓCZKI, WEŁNY, prześcieradła, materiały techniczne — farbuję „TĘCZA” Farbiarnia Chemiczna, Pabnia, Płisownia, Centrala Kraków, Czerwonołaska — Zamiejscowy poczt. 8605k

CHAIM Leib Perloff, syn Nachama umr. 1921 w Myślenicach, zamieszkał w Krakowie otrzymał zezwolenie władzy na zmianę imion: — Chaim Leib na Leon. 27536

GORSETY, podwiązki, pasy lecinne, popieracze wykonuje — R. Bogdanowicz, Kraków, Grodzka 2. 27539

MASZYNY do szycia naprawia specjalista na miejscu. Zgłoszenia pocztową. Kraków, Kielecka 30. 27115-2

TKAMY szybko — artystycznie, uszkodzoną garderobę, odnawiamy krawaty — „NAPRAWA”, Kraków, Szewska 17. 27119-10

NAPRAWY zegarków budzików, biżuterii złotych wykonuje najtaniej — Gajewski, Kraków, Starowiślna 26. 27127-7

Szczotki — Pedzle hurt — detal Jan Sychowski Kraków ul. Floriańska 36 w podwórku. Tel. 570-34

Tajemnica jednego obozu

O istnieniu na wyspie Holm w Gdańsku szczytków obozu koncentracyjnego dla jeńców wojennych dowiedziałem się właściwie przypadkiem, w czasie pobytu w Ośrodku Pożarnictwa Morskiego. — Tuż za schłodzonymi budynkami Ośrodka, za czysto utrzymanym boiskiem i wygrabionymi ścieżkami wchodzimy w dzunglę trawy niekoszonej i nieczyszczonej od końca wojny, pełnej żelastwa, cegieł i gnijącego drzewa. Na wpół rozwalony budynek, potem szczątki lichej bramy i jesteśmy na środku małego, porośniętego trawą i zielskiem placu. Z jednej strony mury zombardowanej hali fabrycznej, jednej z licznych, w których montowano części łodzi podwodnych. Druga strona placu odgradzona jest dwoma rozpadającymi się, małymi budynkami drewnianymi, pełnymi dziur. Pierwszy z nich był kuchnią; wewnątrz widać ślady kotłów, wielkie paleniska i rozbite szuflady z nie-

istniejących już szaf kuchennych. — Budynek drugi, to najwidoczniej łazienka; dwa wielkie, kamienne koryta, biegnące na środku, rurociągi i cementowa posadzka — to całe jego wyposażenie. Wchodzimy na jakiś mały plac. Tu był obóz — mówi mój przewodnik. W pierwszej chwili słowa te wydają mi się nieprawdopodobne, jednak po kilku spojrzaniach, pojąłem tę niezwykłą prawdę: tu istotnie był obóz. Tu mieszkali francuscy jeńcy wojenni, zapani przy ucieczce z właściwego obozu i ukarani kilkutygodniowym pobytom na Holmie. Nie należy spodziewać się, że obóz ten, podobnie jak inne obozy, stanowi wielki obszar ziemi zabudowany barakami, ustawionymi w równe rzędy, że istnieją tu jakieś aleje, place zbiórki, strażnice. Nic podobnego. Nie ma ani baraków, ani ulic, ani wielkiego placu apelowego. Obóz jeńców na wyspie Holm jest miniaturą o rozmiarach najwyższej 20 na 20 metrów. Pod wyso-

kim ścianami z kolczastego drutu z trzech stron placu znajdują się przytulone ciasno do siebie jakies pomieszczenia — ni to psie budy, ni to latki, ni to wielkie skrzynie. One właśnie stanowiły mieszkania więźniów. Rozmiary ich — trzeba to podkreślić wyraźnie, by czytelnik mógł uplastyczyć sobie życie jeńców w tym obozie — wynoszą: wysokość dwa metry, szerokość dwa metry, długość półtora metra. Połowę przestrzeni zajmują składowe prymitywne piece, będące najczęściej stołkiem z cegieł, lub blaszaną beczką wyłożoną cegłą i wylepioną gliną. W niektórych chatkach, podobnych bez wyjątku do lepianki afrykańskich Murzynów lub nor metów społecznych jakiejś wielkiej metropolii europejskiej znajdują się nawet dwa piece, nie pozostawiając więcej niż dwa metry kwadratowe wolnej przestrzeni. Do ścian przybite są półeczki i drewniane pudełka, imitujące szafki. Wśród wciskających się do wnętrza chwastów znajdujemy zarzewiały widelec, puszkę blaszaną z dorobionym z drutu uchwytem oraz pęknięty drewniany chodak, — sabot, — nieomyślny ślad pobytu ludzi rasy galijskiej. Rozmiary kuchni, umywalni oraz równie prymitywne ustępy pozwalają przypuszczać, iż jeńców francuskich było tu co najwyżej stu, na jedną więc skrzynię mieszkalną przypadało mniej więcej pięć osób. Stąd ta wielka ilość piecyków, stąd wylepione gliną beczki, leżące gdzieś w środku obozowego „dziedzińca”, bo ci widocznie, dla których nie było miejsca wewnątrz, grzali się na... świeżym powietrzu.

Po tych namacalnych dowodach niemieckiego komfortu, jaki panował w obozie pod względem higieny, ciepła i urządzeń do spania, przychodzi kolej na kuchnię. Przewodnik prowadzi mnie obok wielkiego dołu, tuż pod kolczaste druty, gdzie można znaleźć na wpół zachowane kościelce konia; niektóre kości bieleją, odarte z najmniejszego kawałka mięsa, inne powleczone są wyschlą skórą i tymi mięsniakami, których nie był zdolny strawić nawet najbardziej wygłodzony żołdak obozowych pensjonariuszy. Dla każdego, kto posiada choćby odrobinę wyobraźni, widok ten jest wymowny i wstrząsający. Bo potworne musiało być życie tych ludzi stłoczonych na małym placu, tulących się z zimna do siebie i do mizernych piecyków, opalanych nie wiadomo czym. Możliwością ucieczki były wykluczone. Obóz znajdujący się na wyspie otoczonej szeroką wstęgą wody, wśród wielkich, pracujących pod ścisłym dozorem wojskowym na trzy zmiany hal fabrycznych, zatrudniających 80.000 Niemców i cudzoziemców, strzeżony był przez Niemców jak przysłowiowe oko w głowie. Między dwoma wysokimi płotami z kolczastego drutu znajduje się ścieżynka, którą przechadzali się strażnicy. Za tą podwójną barierą znajdują się jeszcze dziś resztki przewodów wysokiego napięcia.

„La fuite n'est pas un sport” — „Ucieczka nie jest sportem” — taki tytuł nosi urzędowe obwieszczenie niemieckie, rozlepione w obozie; jeden tego rodzaju plakacik, utrzymany w takim samym jak tytuł ducha niemieckiego „dowcipu”, zachował się bardzo dobrze na ścianie umywalni. — Niemcy przestrzegają konwencji genewskiej dotyczącej jeńców wojennych, ale... — mówi ogłoszenie — pewien podręcznik angielski poucza, że w nowoczesnej wojnie każdy żołnierz musi być gangsterem, a nie sportowcem, ta właśnie „podręcznikowa” praktyka, stosowana przez żołnierzy zachodnich alianatów „zmusiła” władze niemieckie do stosowania drakońskich metod, wobec tych jeńców, którzy uciekają z obozów. Ogłoszenie kończy się stwierdzeniem, że strażnicy otrzymali rozkaz strzelania do każdego, kto usiłuje przekroczyć granicę obozu.

Z chwilą podejścia frontu pod granice Gdańska, Niemcy popędzili Francuzów, tak jak tysiące innych cudzoziemców, męczenników szlakiem na zachód. O życiu jeńców w obozie, w którym życie musiało być ciągłą torturą, głodem, zimnem, spiekotą lub bagnem, zależnym od pory roku — nikt nie potrafił nie dokładnie powiedzieć. Był tajemnicą, podobnie, jak tajemnicą pozostanie wymalowany na jednej z bud napis „Villa la Hurllette”.

A K. MĘCLEWSKI



CODZIENNA KRONIKA WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH



Wrocławskie Redakcja „Dziennika Polskiego” ul. Jackowskiego 14 godz. 15-16, tel. 81-81

1 października
Rozmawiamy z uczestnikiem wyjazdu szkolnego z Wisły-Wielkiej, pow. Pszczyńskiego — 12-letnim Edwardem Grabą, uczniem VI kl. Szkoły Powiatowej.

— W sobotę, po zakończeniu lekcji — mówi mój Edek — dowiedziałem się o kierowniku szkoły, że w poniedziałek wieczorem pojedziemy na WZO. Wśród moich kolegów zaplanowała wielką radość, gdyż już dawno obiecywano nam, że wyjedziemy do Wrocławia.

Rodzice powiedzieli mi w domu, abym uważał na siebie, nie odchodził się od swojej grupy i po powrocie do domu opowiedział o tym, co widziałem na Wystawie. W poniedziałek rano poszedłem do szkoły, a po drodze i tego samego dnia wieczorem pojechaliśmy pociągami do Katowic, skąd — razem z innymi szkołami, udaliśmy się do Wrocławia specjalnym pociągami, mieszczącym podobno 1600 osób. We wtorek rano byliśmy na miejscu. Podróż była bardzo wygodna; w wagonie można było się wyspać. Ja spałem mało, gdyż bardzo byłem ciekawy, jak wygląda Wrocław i Wystawa. Zaraz po przyjeździe przydzielono nam przewodnika z „Orbisu” i poszliśmy na śniadanie do punktu wyżywienia, a stamtąd pojechaliśmy tramwajem na Wystawę.

Wystawa bardzo mi się podoba. Zwiadam ją uważnie, gdyż po powrocie do domu, mamy napisać parę wypracowań na temat Wystawy.

Będę pisał o Hali Maszyn, która mnie najbardziej zainteresowała i o kopalni węgla, ponieważ tatuś mój jest górnikiem.

Jutro będziemy oglądać Ogród Zoologiczny i zwiedzając Wrocław, a w środę wieczorem pojedziemy do domu”.

Wystawę zwiedził obywatel islandzki, J. Finnogbi Kiantansson, który pełni w naszym kraju funkcję wicekonsula honorowego Islandii.

P. Kiantansson specjalną uwagę zwracał na stronę artystyczną Wystawy, przy czym wyraził się, że „WZO jest jednym wielkim dziełem sztuki”.

Grupa Polaków studentów wyższych uczelni w Wiedniu — zwiedziła WZO. Goście nosili białe berety z napisem „Polonia Academica — Wien”.

Dziennikarze czechosłowaccy na WZO

Do Wrocławia przybyła grupa 30 dziennikarzy czechosłowackich z prezesem czechosłowackiego zw. dziennikarzy Dolejšem. Wśród przybyłych znajduje się również czołowy pisarz czechosłowacki Jan Drda, 10 naczelników re-

daktorów czasopism praskich wraz z naczelnym redaktorem agencji CTK.

Nie brak również przedstawicieli prasy słowackiej i prowincjonalnej. Wydziałką zajęło się Min. Spraw Zagranicznych. Przybyli też towarzysze pierwszego sekr. polskiej amb. w Pradze, pan Meyen-Sadzewicz. Dziennikarze zwiedzają obecnie Wystawę.

Buty ze skóry dorsza

Wiele spółdzielni na Wybrzeżu użytkuje na wierzchy do obuwia — skórę z dorsza. Sporządzone z niej obuwie jest estetyczne i wytrzymałe na wilgoć. Obuwie takie można oglądać na WZO w Pawilonie Spółdzielczym. Cena w wolnej sprzedaży jest niska, nie przekracza bowiem kwoty 8.000 zł. Skóra z dorsza przypomina w wyglądzie skórę wezową lub jaszczurczą. (jp)

Międzynarodowe zawody sportowe

Organizatorzy imprez sportowych w okresie WZO — zapowiadają wiele ciekawych zawodów o znaczeniu ogólnopolskim i międzynarodowym.

Będziemy świadkami emocjonującej walki pomiędzy lekkoatletyczną reprezentacją Bma (Czechosłowacja) a reprezentacją Wrocławia. Zawody odbędą się na Stadionie Olimpijskim — w dniach 8 i 9 października. Obok najlepszych lekkoatletów Dolnego Śląska z olimpijczykiem Adamczykiem, wystąpią Kozubek i Kocot z Katowic oraz Kuźnicki z Łodzi.

W Hali Ludowej odbędzie się międzynarodowe zawody zapasnicze pomiędzy reprezentacją Budapesztu i Wrocławia. Mecz Budapeszt—Wrocław, przełożony wskutek przeszkód natury technicznej z września na 9 października — od dawna budzi duże zainteresowanie. Zapasnicy węgierscy legitymują się doskonałymi wynikami na arenie międzynarodowej.

Na WZO nikt się nie zgubi

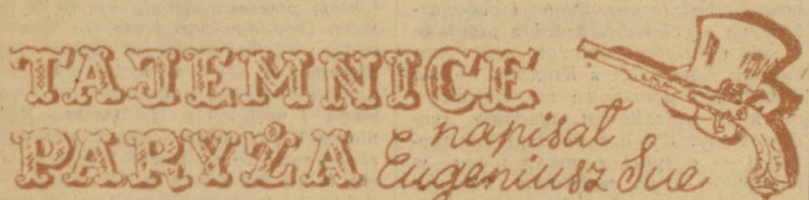
W ostatnich dniach wzrósł znacznie napływ wycieczek szkolnych na Wystawę. Wszędzie widać młodzież w różnym wieku, pochodzącą z różnych stron kraju. W związku z tym — częste są wypadki odłączenia się uczniów i uczennic od wycieczek, co powoduje w rezultacie dezorientację dziecka w tak wielkim terenie — taki zastrzeżenie Wystawy. Największą ilość dzieci gubi się na terenie Wesołego Miasteczka.

Ciepło się ubierać!

Taki nakaz powinna otrzymać młodzież, przyjeżdżająca na Wystawę. Wielokrotnie stwierdzono, że nie wszyscy uczestnicy są właściwie ubrani na podróż w jesień.

Który dalej zaleci?

1.000 balonów wzbiło się w powietrze w powietrze na Wystawie statując w tym osobliwym „Challenge-u” o nagrody ustanowione w konkursie. Koszt baloniku — 100 zł, zapie do konkursu — 30 zł. „Zawody” trwać będą do 3 października



Tajemnice PARYŻA napisał Eugeniusz Sue

Akcja toczy się w gospodzie pod „Białym królikiem”. Tajemniczy Rudolf zaprzyjaźnił się z Szurynem i Gualezą, której broni przed napaścią Bakałarza i Puchaczki. Po zniknięciu Rudolfa pojawia się na widoku para Tom i Sara.

6. PRZEJAZDZKA

Nazajutrz po nocnej burzy zajaśniało piękne, jesienne słońce. Około godziny jedenastej Rudolf pojechał na ulicę Grochową do szynku pod „Białym Królikiem”. Jego ubiór wyrobionika odznaczał się pewną starannością. Miał nową bluzę, czarną jedwabną chustkę niedbale związaną, a na niej wywinęły kołnierzyk od koszuli. Ubiór ten zgadzał się z miłym obejściem Rudolfa, w którym łączyla się swoboda z siłą i zręcznością.

Gospodyni siedziała przed domem. — Do usług pańskich... Chce pan zapewne rezerwy z dwudziestu franków? — zapytała z uszanowaniem. — Należy ci się siedemnaście liwrow i dziesięć sous... Ale, ale... pytało się wczoraj o pana: jakiś wysoki jegomość z kobieta przebrana za mężczyznę... Pili z Szurynem.

— Z Szurynem? I o czym z nim mówili?

— O różnych rzeczach. Chcesz rezerwy?

— Tak, i wezmę Gualezę na cały dzień na wies.

— Nie można, mój chłopcze, bo by nie wróciła. W moich sukniach chodzi i winna mi dwieście franków za utrzymanie i mieszkanie.

— Masz tu pieniądze — rzekł Rudolf, rzucając na stół jedenaście liwrow. — A wiele kosztują suknie?

Szynkarka z niedowierzaniem ogłądała liwry.

— Czy myślisz, że fałszywe? Poślij je zmienić, to się przekonasz...

— Jej suknie kosztują co najmniej sto franków.

— Takie lachmany? Do wczorajszego należytosci dodam ci jeszcze liwra i koniec.

— To nie dam sukien i Gualeza stąd nie wyjdzie.

— Diabli cię kiedyś wezmą! Masz pieniądze i zwołaj mi Gualezę. Powiedz jej pójdz ze mną na wies... nie więcej... A nade wszystko niech wie, że zapłaciłem jej dług.

W tej chwili weszła Gualeza. Zarumieniała się, poznawszy Rudolfa i spuszczała oczy.

— Chcesz ze mną pojechać na wies na cały dzień, moja kochana? — spytał Rudolf.

— Chętnie, bardzo chętnie, jeżeli tylko gospodyni pozwoli.

— Pozwala ci koteczko, za twoje przykładne postępowanie...

Wyszli wśród cichych przekleństw szynkarki.

— Powiedz mi — zapytał Rudolf — w którą stronę pojechać?

— Wszystko mi jedno, byle na wies... Już 5 miesięcy nie byłam dalej, jak na rynku z kwiatami.

— Chodziłaś po kwiaty?

— Nie. Chodzę tylko popatrzeć na nie... Na kupowanie nie mam pieniędzy.

— A gdybyś miała u siebie kwiaty, byłabyś wesoła?

— Jeszcze jak! Kiedyś na imieniny gospodyni podarowała mi doniczkę

róż... Patrząc ciągle na różę, liczyłam liście. Ale w parę dni różę zaczęły wędznąć. Ubiłagałam gospodynię, żeby mi pozwoliła pielegnować moje różę na świeżym powietrzu... Tym sposobem dojechałam tyle, że o 10 dni przedłużałam życie kwiatom. W końcu uschły, umarły... Plakałam. Prawda, panie, że można kochać kwiaty?

Na rynku wsiadł Rudolf z Gualezą do powozu, który na nich czekał i pojechali do Saint-Denis.

— Co to jest? Salopa damska? — zawołała Gualeza, spostrzegłszy salopę leżącą w fiakrze.

— To dla ciebie, okryj się, żebyś się nie zaziębiła.

Nie nawiązywała do takiej grzeczności, biedna dziewczyna z wdzięcznością spojrziała na Rudolfa. Gdy powóz zbliżył się już do Saint-Quen, gdzie droga skręcała do Saint-Denis, wychyliła się przez drzwiczki i klaszcząc w dłonie wołała:

— Co za szczęście! Pozwól mi pan wysiąść... tu tak pięknie... chcę trochę pobiegać.

Powóz stanął.

Rudolf i Gualeza, wzięwszy się za ręce, biegali po łące. Niepodobna opisać radości Gualezy. Więzioną przez tyle lat, chwiejnie połykała świeże powietrze, lecz bieganie przędło ją zmęczyło. Usiadła bez tohu na wyrwionym pnium. Jej przeźroczysta i biała cera okryła się żywym rumieńcem. Podała Rudolfowi pęczek kwiatów i z wdzięcznością zawołała:

— Bóg jest dobry, że nam dał taki piękny dzień!

Gdy Rudolf i Gualeza siadali do powozu, by udać się w dalszą drogę, dwie postacie ukazały się na skraju lasu.

— Spóźniliśmy się, — rzekł Bakałarz i zaklął ordynarnie.

— Wróćmy tu przed wieczorem, gdy będzie wracać — odparła Puchaczka. — Wtedy nam nie ujdzie.

Rudolf rozmawiał spokojnie w powozie z Gualezą, nieprzeczuwając, że bandyci przygotowują na niego zasadzkę.

Gdy mijali wioskę Sarcelles, Rudolf kazał skręcić, a poza Villiers-le-Bel jechał na prawo.

— Dokąd mnie pan wiezie? — zapytała Gualeza.

— Zabawimy się trochę w budowanie zamków na lodzie. Przypuśćmy, że ta droga prowadzi do wioski, oddalonej zupełnie od traktu... Wioska stoi wśród ślicznych starych drzew na pochyłości niewielkiej góry.

— A pod nią rzeka.

— Tak właśnie... mała rzeczka... Na końcu wioski piękny folwark, otoczony ogrodem owocowym i klombami kwiatów.

— Ale przy tym domku będą zielone okiennice...

— Zgoda... nie ma nic piękniejszego nad zielone okiennice. Pani tego folwarku będzie twoją ciotką.

(Ciąg dalszy nastąpi)